



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(519)

72. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Integracji Europejskiej
w dniu 22 listopada 2002 r.

V kadencja

Rola i działalność konsulów honorowych w Polsce.

1. Informacja przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat instytucji konsula honorowego we współczesnym prawie i polskiej praktyce.
2. Informacja prezydenta Stowarzyszenia Konsulów Honorowych w Polsce na temat działalności stowarzyszenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Genowefa Grabowska)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej, posiedzenie o charakterze wyjątkowym z uwagi na tak wielu znakomitych gości, którzy zechcieli przyjąć nasze zaproszenie i być wśród nas. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie.

Sądzę, iż państwa udział w dyskusji w Senacie, na dzisiejszym posiedzeniu, w obecności przedstawicieli parlamentu i rządu, będzie przydatny, pożyteczny i owocny dla nas wszystkich.

Proszę pozwolić, iż po krótkim powitaniu, bardzo generalnym, skieruję słowa powitania do pana marszałka. Mimo że jest on członkiem naszej komisji, to z uwagi na swoje liczne obowiązki sprawy Senatu prowadzi zwykle w makroskali. Uważamy więc dzisiejsze posiedzenia za wyjątkowe, bo jest wśród nas.

Dziękujemy, Panie Marszałku. *(Oklaski)*

Witam równie serdecznie przybyłych na nasze posiedzenie przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przede wszystkim pana ministra Sławomira Dąbrowę. Dzień dobry, Panie Ministrze. *(Oklaski)* Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej reprezentuje pani dyrektor Klaudia Sanetra-Reut. Dzień dobry, Pani Dyrektor. *(Oklaski)*

Proszę pozwolić, że powitam gości, którzy reprezentują inne instytucje, poczynając od szacownego Uniwersytetu Warszawskiego, który jest reprezentowany przez pana profesora Stefana Sawickiego, specjalistę od prawa konsularnego, jak państwo wiedzą. *(Oklaski)* Miło mi, iż są wśród nas również przedstawiciele Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych; a także reprezentanci innych instytucji. Proszę pozwolić, że z uwagi na ich liczbę nie będę wszystkich wymieniała. Witam wszystkich państwa bardzo, bardzo serdecznie.

Przechodząc do rzeczy, prosiłabym, aby słowo wstępne i słowo powitania zechciał skierować do państwa pan marszałek, profesor Longin Pastusiak.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Pani Przewodnicząca, Państwo Senatorowie, Panie Ministrze, Pani Dyrektor, i przede wszystkim Szanowni Państwo Konsulowie Honorowi!

Jest to chyba precedensowe spotkanie. Przymierzaliśmy się do niego, jak pamiętam, jeszcze w czasie naszych rozmów w Gdańsku. Ja mam ten zwyczaj, że dotrzymuję słowa. Dotrzymaliśmy zatem słowa i doszło do dzisiejszego spotkania. Nie uprzedzajmy, co ono przyniesie, bo istotny jest już sam fakt, że spotykamy się tutaj, pod dachem Senatu. Bardzo serdecznie witam państwa w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej.

Myślę, że to spotkanie będzie rzeczywiście pożyteczne. Państwo reprezentujecie wprawdzie interesy różnych państw, ale jesteście obywatelami polskimi. I z racji tej unikalnej sytuacji, reprezentując interesy innych państw i będąc równocześnie obywatelami polskimi, znając dobrze warunki naszego kraju, jego organy, kompetencje władz, możecie w szczególny sposób przyczynić się do dynamizacji rozwoju stosunków między krajami, które macie zaszczyt reprezentować, a naszą ojczyzną – Polską. Jest to rzeczywiście unikalna szansa na dynamizację stosunków dwustronnych Polski z różnymi krajami, zwłaszcza dziś, kiedy żyjemy w świecie zimnowojennym, w którym jednak konfrontacja przesunęła się wyraźnie z płaszczyzny ideologicznej, militarnej, politycznej na płaszczyznę gospodarczą. Uważam, że będąc również ludźmi interesu – bo jesteście przedsiębiorcami, ludźmi biznesu – macie możliwość szczególnie przyczynić się właśnie do powstania tej nowej płaszczyzny, w której wyraźnie stosunki międzynarodowe i polityka światowa dziś dominują. Wiele dziś mówimy o zagrożeniach takich jak terroryzm, proliferacja, rozprzestrzenianie się broni masowej zagłady. Są to rzeczywiście autentyczne zagrożenia, jeżeli jednak przyjrzą się państwo, jak przemawiają dziś szefowie dyplomacji różnych państw na spotkaniach, i odrzucicie tę retorykę dotyczącą autentycznych zagrożeń, o których mówiłem przed sekundą, to wszystko to sprowadzi się do spraw gospodarczych. Porządek dzienny dyskusji w grupie najbogatszych dziś państw na świecie, czyli G-8, to przede wszystkim właśnie sprawy gospodarcze.

Nasza, polska dyplomacja również dostosowuje się do takich działań. Mówimy o ekonomizacji dyplomacji, mówimy, że nie ma dziś tak zwanej czystej dyplomacji – prawda, Panie Ministrze? – a ministrowie spraw zagranicznych, kiedy już przemawiają, to przemawiają najczęściej tak jak ministrowie gospodarki, finansów czy handlu zagranicznego. Dlatego też kładę ten szczególny nacisk właśnie na stosunki gospodarcze, ponieważ tu jest zbieżność interesów państw, które reprezentujecie, z interesami Polski.

Nie chcę tutaj jednak... Nie jest moim zadaniem, żeby w jakikolwiek sposób ograniczać zakres naszego spotkania – myślę, że o tym powie jeszcze pani przewodnicząca – ale wyobrażam sobie, że byłoby dobrze, gdybyście państwo mogli podzielić się z nami swoimi doświadczeniami, na ile mieści się to w waszych obowiązkach statutowych – wiadomo, jakie są statutowe obowiązki konsulów honorowych – gdybyście mogli się podzielić z nami również informacjami o waszym wkładzie w rozwój stosunków bilateralnych między krajami, które reprezentujecie, a Rzeczpospolitą Polską.

Byłoby również wskazane, abyście – korzystając z obecności wśród nas pana ministra Sławomira Dąbrowy, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, niezwykle doświadczonego dyplomaty, który będzie się przysłuchiwał naszym obradom i którego bardzo serdecznie witam – podzielili się z nami sprawami, które stanowią przeszkody czy bariery w waszej pracy, jeśli takie są, i to na szczeblu lokalnym czy ogólnonarodowym. Nie miejcie żadnych zahamowań, jeśli chodzi o podzielenie się tym z nami, w tym gronie. Bo Komisja Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej, której tak świetnie przewodniczy pani profesor Grabowska, też chciałaby wnieść swój wkład właśnie w poprawę wzajemnych stosunków i ułatwienie waszej pracy.

Nie chciałbym jednak – od razu muszę to powiedzieć jako szczerze ostrzeżenie, ponieważ myśmy się kontaktowali ze stowarzyszeniem od dawna – żeby to spotkanie przekształciło się w książkę życzeń i zażaleń. Chciałbym tego absolutnie uniknąć. To musi być konstruktywne spotkanie. Wykorzystajcie państwo tę możliwość – tu macie znakomitych senatorów na sali – żeby poinformować nas o charakterze waszej działalności. Bo my w naszych profesjonalnych kontaktach najczęściej mamy do czynienia z ambasadorami, z konsulami, że tak powiem, profesjonalnymi, rzadziej zaś mamy kontakty z konsulami honorowymi.

Ja osobiście cieszę się, że siedzibą waszego stowarzyszenia jest Gdańsk, bo dzięki temu – poprzednio jako poseł, a obecnie jako senator ziemi gdańskiej – mam z nim osobisty kontakt. Widzę tu wiele znajomych twarzy, z czego się bardzo cieszę.

Na koniec przypomniała mi się pewna historia, nie dotyczy ona jednak konsułów honorowych ani konsulatu honorowego, lecz konsulatu generalnego. Otóż do polskiego konsulatu generalnego w pewnym państwie zadzwonił pewien pan. Słuchawkę podniosła żona konsula. Pan powiedział: „Chciałbym porozmawiać z panem konsulem”. Na to owa pani odpowiedziała: „Proszę pana, konsulem to był Juliusz Cezar, konsulem to był Bonaparte, a mój mąż jest konsulem generalnym”. (*Wesołość na sali*)

Chciałbym więc powitać państwa konsułów honorowych w naszym gronie i życzyć owocnych obrad. Sam, niestety, nie będę mógł do końca przysłuchiwać się tym deliberacjom i tym wypowiedziom, które padną na tej sali, ale postaram się maksymalnie ten czas, który pozostał mi do dyspozycji, spędzić również z państwem. Wszystkiego dobrego! (*Oklaski*)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękujemy, Panie Marszałku, za wprowadzenie, jak zwykle barwne, żywe i z puentą.

Chciałabym, proszę państwa, przybliżyć nam wszystkim na początku dylematy, z jakimi boryka się chyba nie tylko komisja, borykają się nie tylko uczeni, nie tylko studenci, kiedy są pytani właśnie o konsulów czy o dyplomatów, ale także przeciętni Polacy, dla których służba dyplomatyczna od konsularnej różni się właściwie tylko znaczkami na błotnikach samochodów: „CD” to jest korpus dyplomatyczny, „CC” to jest korpus konsularny. Dowiemy się, jak są oznaczone państwa samochody i czy są w ogóle oznaczone. W każdym razie jako obywatele polscy żyjecie państwo w zupełnie innych warunkach.

Kiedy składałam wizytę panu profesorowi Sereżyńskiemu na Uniwersytecie Łódzkim, zobaczyłam na ścianie w jego gabinecie godło Republiki Francuskiej i podpisany przez prezydenta Francji dokument nominujący pana profesora na konsula honorowego Francji w Polsce. Zapytałam: „Panie Profesorze, czy to zaszczyt? Pan jest znakomitym profesorem uniwersytetu, bardzo znanym”. Pan profesor odpowiedział: „Zaszczyt, ale przede wszystkim obowiązek. Bo jeżeli ktokolwiek złamie nogę, jeżeli Francuz czy Francuzka zostanie okradziona, zachoruje w Łodzi, to pierwsze kroki kieruje do mnie”.

Bylibyśmy ciekawi więc, jak państwo sobie radzicie z tego typu sytuacjami, czy one się zdarzają, jak tę funkcję państwo wypełniają. Ale zanim przejdziemy do dyskusji – chciałabym, aby państwo zechcieli się wtedy przedstawiać i poza imieniem i nazwiskiem wskazać również, jakie państwo jest przez panią lub pana reprezentowane dzisiaj – bardzo serdecznie chciałabym poprosić pana ministra o przedstawienie nam

opinii resortu, punktu widzenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych na instytucję konsula honorowego w Polsce.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku, Pani Przewodnicząca, uprzejmie proszę o pozwolenie, abym wystąpił siedząc.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Tu jest właśnie taki zwyczaj.)

Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Pani Przewodnicząca wspomniała, że dzisiejsze posiedzenie ma charakter wyjątkowy. Podzielając ten pogląd, z góry chciałbym usprawiedliwić to, że będę mówił wyjątkowo długo w porównaniu z innymi moimi wystąpieniami w tej komisji, na regularnych posiedzeniach. Niemniej jednak proszę, Pani Przewodnicząca, przerwać mi, gdybym mówił zbyt długo.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Nie ośmielę się.) (Wesołość na sali)

Dobrze. W moim wystąpieniu chciałbym najpierw, w celach porównawczych, powiedzieć o polskich konsulach honorowych za granicą, a później również o tym, jak z punktu widzenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych widzimy sytuację konsułów honorowych państw obcych w Polsce. Ale będzie to dla mnie tylko pierwsza część posiedzenia, gdyż w drugiej, nie mniej ważnej, o której wspomniał pan marszałek, po prostu zamienię się w słuchacza i będę uważnie śledził państwa wystąpienia.

Jeśli chodzi o polskie konsulaty honorowe, to jak wiadomo, instytucja konsula honorowego stanowi nieodłączny element prawa konsularnego, powszechnie stosowany w praktyce międzynarodowej. Na przykład w okresie międzywojennym liczba polskich konsulatów honorowych przewyższała niemal dwukrotnie liczbę naszych urzędów zawodowych, np. w 1939 r. było sto pięćdziesiąt konsulatów honorowych i osiemdziesiąt dwa zawodowe.

Podstawowym aktem prawa polskiego regulującym wówczas zasady działania zawodowej i honorowej służby konsularnej była ustawa z 11 listopada 1924 r. o organizacji konsulatów i o czynnościach konsuli. O wysokiej jakości tej ustawy może świadczyć fakt, że mimo przemian ustrojowych pozostawała w mocy przez sześćdziesiąt lat, bo aż do roku 1984, co jest rzadkością w prawie. Ustawa wprowadzała interesujący podział honorowych urzędów konsularnych na dwie kategorie: konsulaty pełnoprawne, nazywane inaczej etatyzowanymi, do których Ministerstwo Spraw Zagranicznych kierowało zawodowych urzędników, głównie do wydawania paszportów i wiz, oraz konsulaty niepełnoprawne, bez udziału pracowników kierowanych z kraju.

Możliwość powoływania konsułów honorowych była ograniczona do klasy konsułów, wicekonsułów i agentów konsularnych, a więc z wykluczeniem konsułów generalnych. Sytuacja prawna konsula honorowego różniła się od sytuacji konsula zawodowego. Polegało to przede wszystkim na wykonywaniu funkcji konsularnych w ograniczonym zakresie, ponoszeniu przez konsula honorowego wszystkich kosztów związanych z prowadzeniem konsulatu honorowego, a także na różnicy statusu: konsulowie

honorowi nie byli urzędnikami państwowymi i nie pobierali wynagrodzenia od państwa. Podobne zasady obowiązują zresztą do dziś.

Podczas drugiej wojny światowej polscy konsulowie honorowi trwali na swych zawodowych posterunkach. Do końca wojny pozostało ich siedemdziesięciu trzech, oczywiście w państwach sprzymierzonych i neutralnych.

Po 1945 r. instytucja konsula honorowego przeżywała w Polsce regres. Zaciążyło na tym dogmatyczne podejście i przesadna nieufność do obywateli państw obcych, szczególnie tych państw, które określano jako kapitalistyczne. Zaprzestano powoływania nowych konsulów honorowych i stopniowo likwidowano istniejące urzędy. Jako ostatni został zamknięty w 1949 r. konsulat honorowy w Nicei. Z drugiej strony w Polsce dopuszczono możliwość funkcjonowania, na zasadzie wyjątku, trzech konsulatów honorowych: Belgii, Włoch i Indii.

Zdecydowany przełom nastąpił dopiero w latach osiemdziesiątych, kiedy to – wbrew obowiązującej nadal w ZSSR doktrynie – została podjęta decyzja o naszym przystąpieniu do Konwencji wiedeńskiej o stosunkach konsularnych z 24 kwietnia 1963 r. Została ona ratyfikowana przez Polskę we wrześniu 1981 r. Konsekwencją tego było zastąpienie ustawy konsularnej z 1924 r. nową ustawą o funkcjach konsulów z 13 lutego 1984 r., obowiązującą do dzisiaj.

Ustawa ta nie tylko zachowała, ale i rozwinęła instytucję urzędów konsularnych kierowanych przez konsulów honorowych, co jest przewidziane w Konwencji wiedeńskiej o stosunkach konsularnych. Ustawa upoważnia ministra spraw zagranicznych do powoływania konsulów honorowych we wszystkich czterech klasach, a więc także honorowych konsulów generalnych – to właśnie jest odniesienie do tej anegdoty, którą pan marszałek przytoczył. Mogą oni być powoływani spośród obywateli polskich, obywateli państwa przyjmującego lub obywateli państwa trzeciego. Powinni mieć wysoki autorytet, cieszyć się zaufaniem oraz dawać rękojmię wykonywania funkcji zgodnie z interesami Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywateli.

Okręg konsularny i zakres funkcji określany jest każdorazowo przez ministra w akcie powołania i może być przez niego zmieniony za zgodą konsula. W zakresie wykonywania funkcji konsulowie honorowi podlegają kierownikowi przedstawicielstwa dyplomatycznego, a bezpośredni nadzór nad ich działalnością sprawuje właściwy terytorialnie konsul zawodowy. Konsulowie honorowi mają obowiązek ścisłego współdziałania z nim, a także informowania go o wszystkich ważniejszych sprawach.

W ustawie nie ma podziału na urzędy etatyzowane i niepełnoprawne, co nie oznacza braku możliwości delegowania przez MSZ pracownika do konsulatu kierowanego przez konsula honorowego. Możliwość taką przewiduje akt wykonawczy do ustawy, a mianowicie zarządzenie ministra spraw zagranicznych z 29 marca 1993 r. w sprawie konsulów honorowych. Może to nastąpić jedynie w porozumieniu z konsulem honorowym.

Konsul honorowy przestaje wykonywać swoje funkcje w przypadku wręczenia odwołania podpisanego przez ministra spraw zagranicznych, cofnięcia exequatur przez państwo przyjmujące lub złożenia pisemnej rezygnacji kierownikowi przedstawicielstwa dyplomatycznego lub ministrowi spraw zagranicznych.

Z tytułu pełnienia funkcji konsul honorowy nie otrzymuje wynagrodzenia i sam ponosi koszty związane z wykonywaniem funkcji. Dotyczy to kosztów najmu lokalu oraz ewentualnego zatrudnienia przez niego personelu. Nie nabywa uprawnień przewi-

dzianych przez polskie przepisy z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Obowiązki konsula honorowego powinny być przez niego wykonywane niezależnie od jego działalności zawodowej, a jego archiwum konsularne powinno być oddzielone od dokumentów prywatnych.

Pierwszym powołanym po wojnie polskim konsulem honorowym był ustanowiony w marcu 1987 r. konsulat w Manili. Konsulem została osoba reprezentująca wcześniej na Filipinach interesy Polskich Linii Oceanicznych. Powierzono jej między innymi działanie na rzecz rozwoju przyjaznych stosunków oraz współpracy gospodarczej, kulturalnej i naukowo-technicznej między Polską a Republiką Filipin, udzielanie pomocy statkom polskim oraz członkom ich załóg, w tym – w razie potrzeby – pomocy prawnej, sprawowanie opieki nad członkami przebywających na lądzie załóg statków oraz wykonywanie innych czynności z zakresu ochrony praw i interesów obywateli polskich.

A teraz chciałbym przeczytać państwu... Zreferowałem właśnie zakres funkcji pierwszego chronologicznie konsula, a teraz przeczytam ostatni akt powołania, z listopada, czyli z bieżącego miesiąca. Jest to pismo skierowane do danej osoby, podpisane przez ministra spraw zagranicznych, o następującej treści: „Mam zaszczyt powołać pana z dniem 15 listopada 2002 r. na stanowisko konsula honorowego Rzeczypospolitej Polskiej w... – tu jest podana miejscowość – i powierzyć panu wykonywanie następujących funkcji: działanie na rzecz rozwoju przyjaznych stosunków oraz współpracy gospodarczej, kulturalnej i naukowo-technicznej między Rzeczpospolitą Polską a... – tu jest nazwa państwa – sprawowanie opieki nad obywatelami polskimi przebywającymi w okręgu konsularnym, a także nad statkami bandery polskiej oraz członkami załóg i pasażerami statków podczas ich pobytu w portach w okręgu konsularnym lub na wodach terytorialnych tego okręgu, udzielanie im pomocy oraz ochrona praw i interesów tych obywateli i statków, ochrona praw i interesów państwa polskiego w okręgu konsularnym i propagowanie turystyki do Rzeczypospolitej Polskiej – dotyczy to akurat okręgu w regionie turystycznym”. I dalej: „Jestem przekonany, że powierzone funkcje będzie pan sprawować godnie i sumiennie, przyczyniając się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między Rzeczpospolitą Polską a...” – i tu jest nazwa państwa.

Wspominam o tych dwóch, pierwszym i ostatnim, aby pokazać, że właściwie nie zmieniło się wiele i można powiedzieć, że ta formuła z 1987 r. jest nadal aktualna.

Obecnie Polska ma ogółem dwieście siedemdziesiąt siedem urzędów konsularnych, z czego sto czterdzieści jeden, czyli ponad połowa, jest kierowana przez konsulów honorowych. Wśród nich jest pięciu honorowych konsulów generalnych. Rozmieszczenie naszych konsulatów honorowych na świecie jest następujące: w Europie – pięćdziesiąt dwa, w Ameryce Południowej i Ameryce Środkowej – czterdzieści, w Ameryce Północnej – osiem, w Azji – dziewięć, w Afryce, na Bliskim Wschodzie i w rejonie Pacyfiku – trzydzieści dwa.

Dynamika ustanawiania konsulatów honorowych była zróżnicowana. W latach 1987–1991, czyli w latach, kiedy zaczęliśmy przywracać konsulaty honorowe, tworzyliśmy po kilka urzędów honorowych rocznie, ale już od 1992 r. – po kilkanaście rocznie. W ubiegłym roku powołano jedenaście nowych urzędów honorowych, likwidacji zaś uległ jeden. Od początku bieżącego roku ustanowiliśmy osiem konsulatów honorowych. Aktualnie rozpatrujemy kolejnych dwadzieścia wniosków. Notabene, według naszych przepisów, z wnioskiem o ustanowienie konsulatu honorowego występuje do ministra spraw zagranicznych kierownik przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Bardzo ważnym aspektem procedury powołania konsula honorowego jest – oprócz wymogu zasadności powstania konsulatu na danym terenie – dobór odpowiedniego kandydata na to stanowisko. MSZ zwraca szczególną uwagę na kwalifikacje kandydata, jego pozycję w miejscowym środowisku, w kręgach politycznych i gospodarczych, a także na sytuację finansową, co jest związane z ponoszeniem przez konsula honorowego kosztów działalności urzędu, a nawet na możliwości czasowe kandydata – od tego zależy, czy będzie on mógł poświęcić na to odpowiednio dużo czasu – a także na perspektywę jego współpracy z terytorialnie właściwym zawodowym urzędem konsularnym.

Główną grupą zawodową wśród polskich konsulów honorowych są prywatni przedsiębiorcy wywodzący się z kręgów biznesu w kraju urzędowania. Ta grupa stanowi ponad 70% ogółu konsulów. Wśród konsulów honorowych są ponadto prawnicy, naukowcy i lekarze. Konsulowie honorowi wywodzą się przeważnie ze środowisk polonijnych, mają więc obywatelstwo zarówno polskie, jak i państwa przyjmującego. Ale jest też grupa konsulów honorowych, którzy mają wyłącznie obywatelstwo państwa urzędowania, na przykład Niemiec, Francji czy Włoch.

Dwa podstawowe obszary działania konsulów honorowych to promocja kontaktów gospodarczych, handlowych, naukowych i kulturalnych między Polską a krajem urzędowania oraz ochrona praw i interesów obywateli polskich za granicą. W spektrum zainteresowań działań konsula istotne miejsce zajmują również sprawy osób polskiego pochodzenia zamieszkałych na stałe w kraju jego urzędowania i mających obywatelstwo tego państwa.

Delikatnym aspektem sprawy jest ewentualny udział konsulów honorowych w sferze, którą można określić jako działalność polityczną. Przede wszystkim zadaniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest zadbanie, aby nie powstał jakikolwiek konflikt interesów między ewentualnym zaangażowaniem się konsula honorowego w tworzenie warunków sprzyjających realizacji zadań polskiej polityki zagranicznej a jego naturalnym obowiązkiem lojalności wobec państwa przyjmującego, którego najczęściej jest obywatelem. Dobrym przykładem takiej działalności polskich konsulów honorowych, którą zresztą prowadzili z własnej inicjatywy – i tak powinno być – było aktywne włączenie się w akcję promowania procesu rozszerzenia NATO w ubiegłych latach. Między innymi dzięki działaniom konsulów honorowych na terenie Stanów Zjednoczonych zaktywizowane zostały środowiska polonijne w zakresie tworzenia lobbingu na rzecz przyjęcia Polski do NATO.

Obecnie polscy konsulowie honorowi w państwach członkowskich Unii Europejskiej, jeśli mają taką wolę, wspierają działania rządu polskiego w procesie integracji Polski z Unią Europejską. Z inicjatywy konsulów honorowych prowadzona jest na przykład wymiana naukowa między uniwersytetami w zakresie prawa, mająca na celu harmonizację ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej z prawem Unii Europejskiej. W jednym z państw członkowskich Unii z inicjatywy polskich konsulów honorowych powstało Forum Polskie, w którego skład weszli przedstawiciele kręgów naukowych polskiego pochodzenia. Jako swój główny cel określili oni lobbowanie na rzecz Polski w kontekście jej akcesji do Unii Europejskiej.

Dążąc do pogłębiania więzi między konsulami honorowymi a Polską, ułatwiania im dotarcia do aktualnej informacji na temat polskiej polityki zagranicznej oraz stworzenia im możliwości swobodnej wymiany opinii na temat problemów związanych z wykonywaniem przez nich funkcji, MSZ organizuje corocznie, począwszy od 1998 r.,

regionalne narady polskich konsulów honorowych w Warszawie. W bieżącym roku była to przykładowo narada konsulów honorowych z państw Europy Zachodniej. Konsulowie honorowi są z tej okazji przyjmowani przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i spotykają się z ministrem spraw zagranicznych.

Teraz kilka słów o konsulatach honorowych państw obcych w Polsce, czyli o obecnych tutaj osobach. Konsulaty kierowane przez konsulów honorowych państw obcych w Polsce także działają na podstawie Konwencji wiedeńskiej o stosunkach konsularnych z 1963 r. oraz na podstawie zawartych przez Polskę dwustronnych konwencji konsularnych z wieloma państwami, które uwzględniły instytucję konsula honorowego. Konsulowi honorowemu i kierowanemu przez niego urzędowi konsularnemu przysługują ułatwienia, przywileje i immunitety przewidziane w rozdziale 3 konwencji wiedeńskiej, takie jak: prawo do wywieszania flagi państwa wysyłającego, prawo do nieetykalności archiwów i dokumentów konsularnych, pod warunkiem że są one oddzielone od innych dokumentów, oraz immunitet jurysdykcyjny w odniesieniu do czynności wykonanych w ramach pełnienia funkcji konsularnych.

Konsulowie honorowi korzystają z pewnych przywilejów celnych i podatkowych. Z cła zwolnione są materiały, meble, urządzenia i przedmioty dostarczane im przez państwo wysyłające, pod warunkiem że są przeznaczone wyłącznie do użytku służbowego. Konsulowie honorowi są zwolnieni z opłat od podatków i wynagrodzeń, które otrzymują od państwa wysyłającego w związku z pełnionymi funkcjami. Samochody rejestrowane są na ogólnych zasadach – przepraszam, Pani Przewodnicząca, ale akurat mówię o tym, o czym wspomniała pani w swoim wystąpieniu, dlatego zatrzymałem się przy tym na chwilę – bez prawa do specjalnych tablic czy oznakowań. Jest jednak prawo do wywieszania na samochodzie proporca z barwami narodowymi państwa wysyłającego w czasie wykonywania funkcji konsularnych.

Zakres działalności pełnomocnictw konsulów honorowych zależy oczywiście od państwa wysyłającego. Niektórzy mają prawo do wystawiania wiz i paszportów, większość jednak tylko pośredniczy w ich przekazywaniu między zainteresowaną osobą a zawodowym urzędem konsularnym. Prawie wszyscy konsulowie honorowi sprawują opiekę konsularną nad obywatelami państwa wysyłającego przebywającymi w Polsce, wykonują też funkcje promocyjne i kulturalne. Aktywność konsulów honorowych przyczynia się także do promocji wymiany gospodarczej, handlowej, naukowej i turystycznej między Polską a państwami wysyłającymi.

Aktualnie w Polsce jest – według naszych danych – osiemdziesiąt siedem urzędów konsularnych kierowanych przez honorowych urzędników konsularnych, w tym: sześć urzędów kierowanych przez honorowych konsulów generalnych, osiemdziesiąt przez konsulów honorowych i jeden przez wicekonsula honorowego. Na czele osiemdziesięciu czterech z wymienionych urzędów stoją obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, w trzech przypadkach są to obcokrajowcy. W trzynastu polskich miastach są konsulaty honorowe państw obcych. Są to: Bielsko Biała, Gdańsk, Gdynia, Katowice, Kraków, Łódź, Opole, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Toruń, Włocławek i Warszawa. Jeśli jest jeszcze jakieś miasto, niewymienione przeze mnie, bardzo proszę o uzupełnienie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wrocław, tak?

(Głos z sali: I Sopot.)

Wrocław i Sopot... Sopot jest administracyjnie samodzielny, tak?

(*Senator Longin Pastusiak*: Tak, oczywiście. Wprawdzie jest to Trójmiasto, ale Sopot jest osobnym miastem.)

(*Przewodnicząca Genowefa Grabowska*: Jeszcze Gdynia i Gdańsk.)
Gdańsk i Gdynię wymieniałem.

Jak już wspominałem, konsulowie honorowi są w większości obywatelami państw, w których sprawują swe funkcje, a więc w Polsce obywatelami polskimi. Jednocześnie wielu z nich prowadzi działalność zawodową i gospodarczą. Występujące w konwencji wiedeńskiej i praktyce międzynarodowej różnice ich statusu w porównaniu z konsułami zawodowymi są przemyślane i zasadne. Dotyczą one przede wszystkim zakresu przysługujących im immunitetów i przywilejów. Jasne ich określenie pozwala zapobiec możliwym komplikacjom formalnoprawnym.

I na zakończenie proszę mi pozwolić na ogólne stwierdzenie, że praktyka polska i międzynarodowa pokazała, iż działalność konsułów honorowych jest dla państw wysyłających skuteczną i równocześnie niepowodującą wielu wydatków formą realizacji polityki zagranicznej i utrzymywania stosunków bilateralnych. Dlatego też stale rośnie na świecie i w Polsce liczba i znaczenie urzędów konsularnych kierowanych przez konsułów honorowych. Zapewne ta tendencja będzie się utrzymywać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze, za rzetelne, obszerne wprowadzenie. Jesteśmy wdzięczni zwłaszcza za tę pierwszą część, dotyczącą sytuacji urzędów konsularnych i konsułów honorowych, których Polska ustanawiała i ustanawia poza naszymi granicami, albowiem o tym, co się dzieje w kraju, będziemy rozmawiali teraz właśnie z państwem.

Ja, witając wszystkich państwa – panie i panów konsułów – nie wymieniłam nikogo z nazwiska, aby zastosować zasadę równości, tak ważną w stosunkach dyplomatycznych i konsularnych. Ale teraz chciałabym poprosić, aby zabrała głos osoba, którą państwo wyróżnili, wybierając pana Andrzeja Kanthaka na prezydenta Stowarzyszenia Konsułów Honorowych w Polsce.

Bardzo proszę, Panie Prezydencie. Chcielibyśmy posłuchać o działalności Stowarzyszenia Konsułów Honorowych w Polsce. Proszę bardzo.

Prezydent Stowarzyszenia Konsułów Honorowych w Polsce Andrzej Kanthak:

Dziękuję bardzo.

Ja może przedstawię się na stojąco, a potem już zacznę mówić na siedząco, bo tak będzie łatwiej. Andrzej Kanthak, prezydent Stowarzyszenia Konsułów Honorowych w Polsce, a jednocześnie od 1994 r. konsul honorowy Wielkiej Brytanii w Gdańsku.

Pani Przewodnicząca! Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Jest to moje pierwsze wystąpienie przed Wysoką Komisją Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Czuję się bardzo zaszczycony, trochę też stremowany, przede wszystkim jednak cieszę się, iż mam możliwość przedstawić Stowarzyszenie Konsułów Honorowych w Polsce i niektóre sprawy dotyczące środowiska konsułów honorowych przed tak dostojnym audytorium.

Stowarzyszenie Konsułów Honorowych w Polsce jest organizacją bardzo młodą, zawiązaną zaledwie pięć lat temu w Sopocie. Od początku miało charakter ogólno-

polski. Powstało z inicjatywy piętnastoosobowego komitetu założycielskiego, w którego skład wchodził konsulowie honorowi z różnych miast Polski, powołani do pełnienia swoich funkcji przez różne państwa. Inicjatywa powołania federacji reprezentującej wspólne interesy całego środowiska konsułów honorowych zrodziła się w Trójmieście, gdyż tutaj środowisko to było – i chyba nadal jest – najliczniej w Polsce reprezentowane, chociaż ostatnio widzę, że Poznań dosłownie depta nam po piętach.

Działalność stowarzyszenia opiera się na pracy społecznej ogółu jego członków. Nie prowadzimy żadnej działalności gospodarczej, a dochody stowarzyszenia pochodzą wyłącznie ze składek członkowskich i w całości muszą być przeznaczone na realizację celów statutowych.

Członkiem zwyczajnym stowarzyszenia może być tylko osoba pełniąca funkcję konsula honorowego. Obecnie stowarzyszenie zrzesza trzydziestu sześciu spośród osiemdziesięciu czterech konsułów honorowych urzędujących w Polsce. Nie jest to oczywiście liczba nas satysfakcjonująca – konsułów honorowych obecnych na tej sali jest dzisiaj więcej niż członków stowarzyszenia – ale myślę, że również dzięki dzisiejszemu spotkaniu ta sytuacja wkrótce się zmieni.

Statut stowarzyszenia przewiduje również możliwość nadania tytułu członka honorowego osobie, która nie jest konsulem, ale wniosła wybitny wkład w rozwój stowarzyszenia. Dotychczas na walnych zebraniach stowarzyszenie takiej godności jeszcze nie nadało, ale myślę, że te zaległości powinniśmy jak najszybciej naprawić.

Zaszczyceni jesteśmy faktem posiadania siedziby stowarzyszenia w Domu Uphagena w Gdańsku przy ulicy Długiej 12. Dom Uphagena, w którym mieści się muzeum wnętrz mieszczańskich, jest jednym z najbardziej prestiżowych obiektów Starego Miasta w Gdańsku. Jest to związane z bogatą historią rodziny Uphagenów, znamienitych patrycjusza gdańskich pochodzenia flandryjskiego, którzy przez wiele lat krzewili bliską nam ideę działalności społecznej na rzecz wielonarodowościowej i wielokulturowej społeczności siedemnasto- i osiemnastowiecznego Gdańska. Myślę, że trudno byłoby wymarzyć sobie lepsze miejsce na siedzibę naszego stowarzyszenia.

Pozwoliłem sobie dzisiaj rozdać takie niewielkie ulotki na temat Domu Uphagena, w związku ze wzajemnymi zobowiązaniami: Dom Uphagena udziela nam bowiem gościny, a my, jako stowarzyszenie, zobowiązaliśmy się wykorzystywać wszelkie możliwe okazje do promocji samego Domu Uphagena i idei z nim związanej.

Jednym z głównych celów działalności stowarzyszenia jest reprezentowanie środowiska konsułów honorowych i interesów tego środowiska w stosunku do organów administracji, przede wszystkim lokalnej, oraz różnego rodzaju instytucji. Nie jesteśmy przy tym klubem dyskusyjnym ani towarzystwem wzajemnej adoracji, ani też – myślę, że to warto podkreślić – związkiem zawodowym. Staramy się solidarnie występować w swoich sprawach po to, by lepiej i efektywniej móc wykonywać swoje funkcje i wypełniać nałożone na konsułów honorowych zadania. Promując wiedzę na temat działalności konsularnej, promując zrozumienie dla praw i przywilejów, ale również obowiązków, budujemy prestiż instytucji konsula honorowego, tak niezbędny do wykonywania naszej pracy. Staramy się poprzez swoją aktywność udowodnić, że stary dowcip, który mówi, że nie ma różnicy między koniem a konsulem, bo obaj jedzą na stojąco, powoli będzie tracił rację bytu. Bo bycie konsulem honorowym to nie tylko chodzenie na przyjęcia i premiery, chociaż to oczywiście też jest dla nas ważne, bo tam nawiązujemy kontakty i mamy możliwość zbierania niezbędnych dla nas informacji –

pełnienie funkcji konsula to również trudna i odpowiedzialna praca, wymagająca licznych wyrzeczeń i poświęceń, najczęściej w stosunku do własnej rodziny.

Stowarzyszenie stanowi forum wymiany doświadczeń i dzielenia się wiedzą z zakresu pełnionych funkcji, podejmuje działania integrujące całe środowisko konsularne, stara się wpływać na kształtowanie etyki społecznej i zawodowej swoich członków. Podejmujemy również szereg inicjatyw, które służą nie tylko konsulom honorowym, ale również zawodowym, dla których najważniejsze są właśnie kontakty z władzami lokalnymi. Stowarzyszenie pełni rolę czegoś w rodzaju pasa transmisyjnego, ułatwiającego komunikację całego korpusu z lokalną władzą, samorządem, policją, prokuraturą i innymi instytucjami.

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że ta współpraca z władzami różnych szczebli w Polsce układa się bardzo dobrze. Nie mieliśmy do tej pory sygnału o jakimkolwiek przypadku, żeby któryś z konsulów musiał na klęczkach czekać przed drzwiami gabinetu wojewody, marszałka czy nawet arcybiskupa. Niemniej jednak w trosce o zapewnienie konsulom honorowym jak najlepszych warunków do pełnienia ich misji zwracamy uwagę na potrzebę rewizji niektórych postanowień konwencji wiedeńskiej z 1963 r. W tej sferze przedmiotem zainteresowania stowarzyszenia są przede wszystkim zmiany dotyczące sytuacji prawnej, organizacyjnej, finansowej i kompetencyjnej konsulów honorowych. Wprowadzenie pewnych zmian wynika, naszym zdaniem, z potrzeby dostosowania sytuacji konsulów honorowych do zmienionych w skali międzynarodowej warunków, w jakich przychodzi nam obecnie funkcjonować. Kiedy uchwalano konwencję wiedeńską, instytucja konsula honorowego nie była tak rozpowszechniona jak w chwili obecnej, funkcjonowała wtedy głównie w krajach skandynawskich.

Polska polityka konsularna do końca lat osiemdziesiątych dopuszczała ustanawianie obcych konsulatów honorowych, nielicznych zresztą, na swoim terytorium, ale w zasadzie nie ustanawiała polskich konsulatów honorowych poza granicami kraju. Pierwszy polski konsul honorowy został powołany w 1987 r., o czym mówił już wcześniej pan minister. Od początku lat dziewięćdziesiątych nastąpił bardzo intensywny rozwój instytucji konsula honorowego w polskiej praktyce konsularnej. W tej chwili jest to już poważne zjawisko, z którym należy się liczyć.

Duża część polskiej służby zagranicznej opiera się na konsulach honorowych. Wydaje się to zupełnie zrozumiałe, gdyż zalety kierowania urzędami konsularnymi przez urzędników honorowych są niewątpliwe. Na ogół lepiej znają oni system prawny, kulturowy i zwyczaje środowiska, w którym funkcjonują, posiadają też liczne kontakty osobiste, ułatwiające bezpośredni dostęp do osób podejmujących decyzje. Najczęściej są to osoby o uznanym autorytecie, często z pierwszych stron gazet, a więc lepiej usytuowane, by prowadzić skuteczny lobbing. I wreszcie – co jest niebagatelne pod względem finansowym – nie tylko nie pobierają wynagrodzeń, ale jeszcze z własnych środków utrzymują placówki konsularne.

Rola konsulów honorowych w Polsce i w świecie będzie rosła, nie tylko w sensie ilościowym, ale również jakościowym. Już teraz rola większości z nich nie ogranicza się do działań promocyjnych, ale polega na też na pełnieniu służby konsularnej w pełnym zakresie. Nie są to konsulowie malowani, a raczej dyplomaci wypełniający swoją misję z powagą i z najwyższą odpowiedzialnością. W związku z tym wzmocnienia wymaga pozycja konsula honorowego, tak aby mógł on sprostać współczesnym wyzwaniom. W tym zakresie Stowarzyszenie Konsulów Honorowych w Polsce utrzy-

muje ściśle kontakty z Międzynarodową Federacją Korpusów i Stowarzyszeń Konsularnych, w skrócie FICAC. Nasze stowarzyszenie jest członkiem tej organizacji od 1999 r. FICAC pracuje obecnie nad projektem zmian do konwencji wiedeńskiej. Propozycje tych zmian mają zostać przedstawione w przyszłym roku na kongresie FICAC w Sewilli. Wstępnie mogę powiedzieć, że propozycje te idą w kierunku wzmocnienia pozycji konsula honorowego i zmniejszenia różnic pomiędzy konsulem honorowym i zawodowym, jeśli chodzi o przyługujące im przywileje.

Propozycje te poddamy oczywiście pod ocenę polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, chciałbym jednak zasygnalizować, że znaczna ich część jest zbieżna z postulatami, które są często zgłaszane przez członków naszego stowarzyszenia i dotyczą najczęściej takich spraw jak używanie zewnętrznych znamion konsulatu na obiektach i środkach transportu w celu podniesienia prestiżu i ułatwienia działalności konsularnej, stosowanie pewnych przywilejów fiskalnych, na przykład zwolnienia od podatku od nieruchomości pomieszczeń stanowiących siedziby konsulatów czy zwolnienia z podatku VAT materiałów i sprzętów stanowiących wyposażenie konsulatu. Mamy w tej chwili taką sytuację, że najczęściej kupujemy materiały i sprzęt do prowadzenia działalności konsularnej czy wyposażenia placówek konsularnych, płacąc pieniędzmi, które są już opodatkowane, w dodatku płacimy VAT, którego nie możemy sobie odliczyć, dlatego że urzędy konsularne oczywiście nie mają osobowości prawnej.

Innym istotnym postulatem będzie wzmocnienie ochrony biur, dokumentacji, archiwów i komputerów, ponieważ zapisy w konwencji wiedeńskiej też nie odpowiadają współczesnym potrzebom.

Szanowni Państwo! Wielokrotnie użyłem w tym krótkim wystąpieniu słowa „prestiz” – bez fałszywej skromności, gdyż prestiż jest jednym z ważniejszych atrybutów pełnienia funkcji konsula honorowego. Budowanie prestiżu jest jednym z ważniejszych celów stowarzyszenia i wspólnym zadaniem wszystkich jego członków. Oczywiście, trzeba na to ciężko zapracować.

Zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie komisji senackiej odbieramy jako bardzo dużą pomoc dla stowarzyszenia w dziele budowania prestiżu instytucji konsula honorowego w Polsce i jako wyraz uznania dla naszej pracy na rzecz państw, które nas powołały, ale również na rzecz Polski i regionów, w których bezpośrednio pełniemy swoją zaszczytną misję. Za to zaproszenie i za poświęcenie nam uwagi pragnę wszystkim bardzo serdecznie podziękować, w szczególności panu marszałkowi i pani przewodniczącej komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Prezydencie, za przybliżenie nam idei oraz sposobu funkcjonowania stowarzyszenia tudzież za propozycje, które państwo chcecie zgłaszać, dotyczące zmian w konwencji o stosunkach konsularnych z 1963 r. Ja może wyjaśnię tylko, iż to nie jest prosta sprawa, albowiem konwencja jest dokumentem międzypaństwowym i tylko w takim trybie mogłyby nastąpić ewentualne zmiany, co – jak się wydaje, ze względu dalece kompromisowy charakter tej konwencji – nie jest rzeczą łatwą. Ale pewne kwestie mogą być regulowane w umowach dwustronnych, dotyczących stosunków konsularnych o charakterze bilateralnym.

Proszę państwa, myślę, że przyszedł czas na dyskusję. Zapraszam wszystkich obecnych, koleżanki i kolegów senatorów, do formułowania pytań w stosunku do naszych

gości. Dyskusja będzie swobodna, nieukierunkowana jakąkolwiek kolejnością. A zatem bardzo proszę o zabieraniu głosu po uprzedniej samoprezentacji. Bardzo proszę.

Przepraszam, może jeszcze wyjaśnię, że należy włączać mikrofon, dlatego że nasze spotkanie jest w całości nagrywane dla celów dokumentacyjnych. Nie chcielibyśmy uronić słowa, a tym bardziej nazwiska. Bardzo proszę.

**Honorowy Konsul Generalny Republiki Islandii w Gdańsku
Stanisław Laskowski:**

Stanisław Laskowski, honorowy konsul generalny Islandii w Gdańsku.

Chciałbym nawiązać do słów pana ministra, który wskazał na to, że honorowi urzędnicy konsularni są przydatni dla kraju wysyłającego. Otóż, wydaje mi się, że sprawa ta ma również swoją drugą stronę – nie chciałbym mówić tutaj w imieniu kolegów, dlatego będę nieco nadużywał formy pierwszej osoby w swojej wypowiedzi – ponieważ jako obywatel polski czuję się w obowiązku dbać o to, ażeby reprezentując interesy kraju wysyłającego, czynić to w sposób nienaruszający absolutnie interesów mojej ojczyzny, mało tego – w sposób korzystny dla mojej ojczyzny.

Dam dwa proste przykłady. W razie, kiedy obywatel, w moim przypadku obywatel Islandii, jest poszkodowany w Polsce – na przykład w wyniku jakiegoś napadu rabunkowego, co się zdarza – robię wszystko, ażeby incydent nie dostał się do prasy ani polskiej, ani tamtejszej. Robię wszystko, żeby wytłumić to na miejscu, ponieważ opublikowanie tego typu historii, nadanie jej rozgłosu może szkodzić interesom Polski, a już na pewno nie sprzyja turystyce. Ostatnio zresztą mieliśmy taki przykład w Gdańsku, kiedy w związku z ciężkim pobiciem konsula zawodowego Stanów Zjednoczonych ukazały się w USA dość niepochlebne komentarze czy uwagi na temat bezpieczeństwa w Gdańsku.

I drugi przykład, dotyczący sfery handlu, co może jest nawet ważniejsze. Obserwujemy w polskim przemyśle stoczniovym, który przeżywa obecnie bardzo duże trudności, zjawisko mocnej, nasilającej się polsko-polskiej konkurencji. Otóż honorowy konsul powinien również swoim polskim kolegom pracującym w tym przemyśle otwierać oczy na to, że jeżeli konkurencja polsko-polska przekroczy granice rozsądku, tracą na tym obydwie strony, ponieważ poniżej pewnego poziomu kosztów kontrakt zagraniczny nie może być satysfakcjonująco wykonany.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że właśnie rozumienie i dostrzeganie tej drugiej strony zagadnienia, o którym mówię, jest moim zdaniem przez władze administracyjne i samorządowe województwa pomorskiego wręcz kulturowane. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo za wypowiedź.
Bardzo proszę.

**Konsul Honorowy Królestwa Holandii w Gdańsku
Wojciech Kolańczyk:**

Nazywam się Wojciech Kolańczyk, jestem konsulem honorowym Niderlandów w Gdańsku. Wypełniam swoją misję od roku 1992.

Wydaje mi się, że nie powinno tutaj zabraknąć takiej wypowiedzi, która obrazowałaby pewną działalność może nie tyle z punktu widzenia stowarzyszenia, które w naturalny sposób uogólnia pewne zagadnienia, co raczej oczami zwykłego konsula, który na co dzień praktykuje i działa w prowincji określonej dekretem królewskim. Ta informacja jest adresowana przede wszystkim do tych z państwa, którzy nie są konsulami.

Otóż generalna teza, że konsul zajmuje się ochroną obywateli państwa wysyłającego jest, rzecz jasna, nie do podważenia. To jest, można powiedzieć, podstawowe zadanie misyjne. Ale mogę państwu powiedzieć, że z praktyki wynika, iż w równym stopniu, a na co dzień może nawet w większym stopniu jest to służba podmiotom prawnym i obywatelom państwa przyjmującego.

Większość działań podejmowanych na co dzień przez mojego asystenta, którego zatrudniam, albo przeze mnie, dotyczy informacji gospodarczej, informacji dotyczącej prawa rodzinnego, informacji dotyczącej możliwości wyjazdu, podejmowania pracy, a także działań w stosunku do instytucji polskich, które poszukują partnerów przy pomocy konsula albo nawiązują współpracę. Mogę podać taki przykład jak chociażby współpraca pomiędzy szkołami zajmującymi się dziećmi upośledzonymi, która pięknie się rozwinęła między jedną z rotterdamskich szkół i dwiema szkołami polskimi, polegająca na wymianie nauczycieli. Udało się to w gruncie rzeczy dzięki powziętym informacjom o woli osób reprezentujących szkołę holenderską. Wymiana uniwersytecka, przede wszystkim przekazywanie informacji o możliwości studiów zagranicznych, to wątek działalności, który absorbuje konsula w nie mniejszym stopniu niżli to, co dotyczy ochrony obywatela obcego państwa. A ochrona ta też jest niezmiernie kompleksowa, bo jest to również ochrona w aspekcie prawnym, gdy trzeba znaleźć adwokata dla obywatela, który znalazł się w kłopotach, czy też wystawić – jak w moim wypadku – *laissez-passer* w przypadku utraty dokumentów, pomóc w uzyskaniu świadczeń lekarskich itd., itd.

Ze wszystkimi problemami codziennego życia ludzie mogą przyjść do konsula, również w sprawie udzielenia pomocy finansowej, na którą nikt nie przyznaje mi żadnych środków. A jednak jej udzielam, bo cóż mam zrobić w sytuacji, gdy ktoś przyjechał taksówką, a taksówkarz nie chce odjechać, ponieważ nie zapłacono rachunku, ja zaś świecę oczami za państwo, które nie przydzieliło mi na takie okoliczności żadnych środków.

Kompleksowość tej pracy chciałbym jeszcze zobrazować następującymi wskazaniami dotyczącymi zakresu działań. Otóż dzięki, powiedzmy, inicjatywie konsula jest możliwe ukierunkowanie misji gospodarczych przyjeżdżających do kraju. W czasie mojej praktyki wielokrotnie zdarzyło się tak, że na skutek aktywnych zabiegów misja, która mogła być skierowana do każdego innego regionu, trafiła do regionu, w którym byłem w stanie zorganizować odpowiednie zaplecze dla przyjęcia tej misji.

Współpraca między policją obu krajów też trafiła do Gdańska między innymi dzięki temu, że w odpowiednim czasie dowiedziałem się o takich możliwościach. I teraz policja rotterdamska współpracuje z policją gdańską na zasadzie wymiany jako jeden z czterech regionów. To jest oczywiście obustronna korzyść, choć myślę, że większa dla policji polskiej niż holenderskiej w tym wypadku.

Kolejna sprawa to pomoc w przeprowadzaniu szkoleń i treningów wojskowych. No, miałem bardzo poważne problemy związane z pomocą w rozwiązywaniu wewnętrznych konfliktów prawnych między żandarmerią wojskową i policją, ponieważ nie bardzo było wiadomo, który z tych pionów jest właściwy dla rozpoznania sprawy, która dotyczyła żołnierzy ćwiczących w Polsce.

Przyjmowanie misji marynarki wojennej. Trzy, cztery razy w roku odbywa się wizyta floty, w której konsul uczestniczy w charakterze osoby zapraszającej gości na koktajl, a jednocześnie opiekującej się marynarzem, który doznał jakiejś kontuzji i musi zostać tu dłużej albo być odesłany do kraju.

Dalej – kwestia statków handlowych, sprawy dotyczące interwencji i zlecenia inspekcji radiowej, udział w uroczystościach państwowych; opieka nad weteranami itd. Tak więc, jak państwo widzicie, kompleksowo ta praca jest wykonywana.

Jeśli chodzi o zaplecze i kwestie postrzegania biura i jego organizacji, moje szczęście polega na tym, że państwo wysyłające wspiera mnie bardzo intensywnie i jakkolwiek nie uczestniczy w tym wszystkim bezpośrednio, to jednak przychylnie na to patrzy, na przykład na inwestycję, która jest realizowana przez prywatną spółkę, ale na pewno będzie służyć rozwojowi kontaktów między oboma państwami. Myślę tutaj o domu holenderskim, ulokowanym w samym centrum Gdańska, w którym notabene mam luksusowe biuro konsularne dzięki wsparciu ambasady. Ale to, że powstało takie biuro i że powstaje centrum holenderskie – nie tylko zresztą w Gdańsku, bo istnieje już we Wrocławiu – jest związane z faktem utworzenia konsulatu w danym mieście.

To wszystko, proszę państwa, mogłoby prawdopodobnie – gdyby tylko chcieć – wypełnić treść życia zawodowego osoby, która się tym zajmuje. Pełnię – mam nadzieję, że w sposób, odpowiedzialny – ważne funkcje gospodarcze w polskim przedsiębiorstwie bez uszczerbku dla tego przedsiębiorstwa, poświęcając głównie czas prywatny i wolny na moje zadania wynikające z funkcji konsularnej. Ale wydaje się, że ten zakres powinien być uwzględniany – sądzę, że to nie jest nic nadzwyczajnego, większość kolegów tak działa – przy ewentualnych rozstrzygnięciach dotyczących rozszerzania uprawnień konsulów honorowych w Polsce. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, proszę bardzo.

Senator Longin Pastusiak:

Korzystając z okazji, że mówi o tym pan konsul Holandii, powiem, proszę państwa, że zauważyłem, iż kiedykolwiek przyjeżdżam z gościem zagranicznym, z reguły przewodniczącym parlamentu czy senatu, czy też izby niższej danego państwa, wojewoda gdański nie zaprasza, nie powiadamia o tym konsula honorowego danego państwa. Tak właśnie było ostatnio, kiedy był u nas przewodniczący Bundesratu Austrii, a konsul honorowy Austrii w ogóle nie został o tym poinformowany. Dlatego informuję pana konsula, że w pierwszych dniach grudnia prezydent senatu holenderskiego będzie moim gościem w Gdańsku. Prosiłbym wobec tego pana prezydenta stowarzyszenia, aby nawiązał może kontakt z wojewodą, żeby ilekroć przyjeżdża wysokiej rangi gość z danego państwa, konsul honorowy danego państwa w Trójmieście czy gdziekolwiek indziej – apeluję w ogóle do wszystkich państwa konsulów – był powiadamiany.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Po kolei. Bardzo proszę panią konsul, a później pana.

Konsul Honorowy Republiki Malty w Warszawie

Krystyna Mikulanka:

Krystyna Mikulanka, reprezentując Maltę. Jestem wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim w Instytucie Dziennikarstwa. Dlaczego mówię o tym, gdzie pracuję, powiem państwu na końcu.

Proszę państwa, wydaje mi się, że będąc mianowanymi przez kraje wysyłające i przez kraje akceptujące, mamy zaufanie obu krajów – kraj, który nas wysyła, ma do nas zaufanie i kraj, który nas akceptuje, również ma do nas zaufanie. Ta współpraca powinna więc układać się jak najlepiej, ponieważ mamy poparcie dwóch krajów. Nie zawsze tak jest w praktyce. Nie chcę, żeby to była forma skarg i zażaleń, więc niech to będzie taka forma humorystyczna, jeśli już będą jakieś zażalenia.

Jednocześnie chcę powiedzieć, że uczestnicząc w dwóch kongresach FICAC – na Curaçao i w Montego Bay – widziałam, jak bardzo intensywne są prace dotyczące pewnych zmian w konwencji wiedeńskiej, które mają ułatwić i rozszerzyć przywileje dla nas, wykonujących naszą służbę honorowo. Jednocześnie mamy okazję spotkać się z konsułami polskimi, którzy reprezentują Polskę. Tak więc ta współpraca wydaje mi się bardzo istotna, bo tworzy się międzynarodowy lobbying, możemy się wspierać.

Ja o Malcie mogę powiedzieć tyle, że ponieważ Malta tak samo jak Polska przystępuje do Unii Europejskiej, a Malta jest krajem małym, korzysta z infrastruktury naukowej czy ekspertyz, które Polska prowadzi, żeby pewne rzeczy dostosować również do swoich decyzji. Uważam, że ta współpraca układała się świetnie, była wymiana dokumentów, była nawet prośba, żeby kopiować niektóre posunięcia, które będziemy razem prezentować w Unii Europejskiej.

Poza tym chcę powiedzieć, że zaciera się jakby nasza funkcja, ponieważ reprezentujemy dany kraj w Polsce, wobec czego wykonujemy – jakby podświadomie czy niechcący, choć z przyjemnością – również prace dla Polski związane z krajem, który nas wysyła. Bo nie ma tu jakiejś sztywnej granicy – są to płynne, zacierające się granice.

Chcę też powiedzieć, że o ile dobrze układają się stosunki z policją, z wojskiem i ze wszystkimi instytucjami, o tyle nie najlepiej – choć być może jest to tylko mój osobisty odbiór – układają się stosunki z protokołem dyplomatycznym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ja, posługując się kartą prasową, jestem w stanie osiągnąć więcej, niż posługując się kartą konsula honorowego. Była o tym mowa, wspominał o tym pan marszałek. Sprawa dotyczyła akurat Gdańska, ale tak samo jest często w Warszawie. Ja jestem tu jedynym takim przedstawicielem i nie zawsze dowiaduję się tego, czego powinnam się dowiedzieć, z protokołu dyplomatycznego.

(Senator Longin Pastusiak: Mieliśmy gości z Malty niedawno).

No, tak, mieliśmy i prezydenta, i premiera, mamy inwazję Maltańczyków. Bardzo się z tego powodu cieszę, bo nasza aktywność jest jakby tutaj sprzężona.

Ale chcę jeszcze państwu powiedzieć w formie żartu, że wystąpiłam do zarządu dróg o przyznanie dwóch miejsc parkingowych na ulicy Wolnej dla konsulatu. Po jakimś czasie otrzymałam pismo z zarządu dróg, że protokół dyplomatyczny – przysłano mi kopię odpowiedniego pisma – sprzeciwił się temu. To tyle, tym chciałabym zakończyć. Dziękuję państwu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo. Żeby może skomentować to ostatnie stwierdzenie, powiem, że protokół, gdyby się sprzeciwił, to musiałby, jak sądzę, uczynić to na piśmie. Żeby pocieszyć panią konsul powiem tylko tyle, że my też, jako parlamentarzyści, przez długi czas nie mogliśmy samochodami służbowymi przejeżdżać przez odcinek Nowego Światu. To są rzeczy, które wiążą się, powiedziałabym, z ruchem, z komunikacją i może nie wyciągałabym z tego – przynajmniej ja – aż tak daleko idących wniosków: że to jest sprawa, która wiąże się z jakimś uszczerbkiem, jeśli chodzi o przywileje i immunitety. To są zwyczajne decyzje władz miejscowych, władz lokalnych. A Warszawa jest szczególnie trudna, jeśli chodzi o ruch itd. Ale może później o tym porozmawiamy, bo to jest inna materia.

(Konsul Honorowy Republiki Malty w Warszawie Krystyna Mikulanka: To sprawa akurat jest inna, ma inny kontekst, ale wobec tego w następnej...)

Dziękuję za wypowiedź.

Wcześniej zgłaszał się pan konsul, następnie poprosimy pana.

Bardzo proszę.

**Konsul Honorowy Republiki Francuskiej we Wrocławiu
Jacek Libicki:**

Jacek Libicki, od ośmiu lat konsul honorowy Francji we Wrocławiu.

Chciałbym poruszyć sprawę, która zaczyna się pojawiać, jak sądzę, teraz, a będzie miała większe znaczenie w przyszłości, a mianowicie kwestię roli konsula honorowego we współpracy międzyregionalnej. Otóż w tej chwili wiadomo, że zjednoczona Europa, do której mamy wejść, staje się coraz bardziej Europą regionów. W związku z tym rośnie również rola współpracy zagranicznej województw z regionami – w moim przypadku regionami francuskimi – miast z miastami, gmin z gminami.

Sądzę, że rola konsula honorowego w tej sytuacji wzrasta, ponieważ ambasady tychże krajów nie mają oczywiście ani personelu, ani aparatu, ani – powiedzmy sobie – możliwości jakiegoś tam interweniowania w tych sprawach, włączania się w te procesy itd. W związku z tym ta sprawa – mówię o moim przypadku – wylądowała u mnie w biurze. I w ten sposób – chcąc, nie chcąc – jako organizator współpracy polsko-francuskiej stałem się kimś w rodzaju koordynatora tej współpracy międzyregionalnej. Dzisiaj rano przyleciałem właśnie ze Strasburga, ponieważ partnerem Dolnego Śląska jest Alzacja. Wczoraj było spotkanie wojewody wrocławskiego z prezydentem rady regionalnej Alzacji, dotyczące właśnie tej współpracy – nowy wojewoda jest od roku. A okazją do tej wizyty była impreza związana z promocją Wrocławia jako organizatora Expo 2010, do czego ja również zostałem przez urzędy wojewódzki i miejski włączony, do wszystkich działań na terenie Francji. A ponieważ Bureau International des Expositions jest w Paryżu i tam się bardzo wiele tych spotkań odbywa, ja – choć jestem konsulem Francji we Wrocławiu – jestem zapraszany przez władze miejscowe do udziału w tych wszystkich imprezach ze względu na kontakty, które mam we Francji, ze względu na znajomość języka i może brak osób o odpowiednich kwalifikacjach międzynarodowo-dyplomatycznych w tychże urzędach, które ze sobą współpracują. W związku z tym sądzę, że w tym zakresie nasza rola będzie wzrastać, ponieważ ta współpraca czyli – używając francuskiego terminu – *jumelage*, zbliżniaczenie, będzie

elementem bardzo wyraźnym. Kiedy jedziemy przez różne miasta zachodnioeuropejskie czy wsie, to widzimy, że przy wjeździe jest tablica *jumelés* – nie wiem, jak to jest po niemiecku – i jest lista tych miast bliźniaczych.

Czyli ilość spraw, do których będziemy włączani, jak przypuszczam, znacznie wzrasta. Sądzę, że to też w polityce Ministerstwa Spraw Zagranicznych i organów ustawodawczych powinno znaleźć jakieś odbicie.

Na początek chciałbym nawiązać, mówiąc o tej stronie praktycznej, do sprawy, o której wspomniał pan marszałek, że na przykład w Gdańsku wojewoda nie powiadamia konsula honorowego o takiej czy innej wizycie. Otóż we Wrocławiu to się nie zdarza. Jeżeli jest jakakolwiek wizyta urzędnika francuskiego wyższego szczebla – nie mówię o jakimś tam kuratorze oświaty z jakiegoś miasta, który przyjechał spotkać się z naszym kuratorem oświaty, ale o tym wyższym szczeblu, o wiceprezydencie miasta, wicewojewodzie, wojewodzie, nawet staroście – jestem o tym powiadamiany i zapraszany do udziału w tego rodzaju spotkaniach. Sądzę, że to jest właściwy sposób działania. Tak więc na tę współpracę z władzami miejscowymi nie mogę narzekać.

Brakuje za to, moim zdaniem, pewnej czysto protokolarnej sprawy. Otóż sądzą, że nie ze złej woli, ale z braku wiedzy ze strony różnych urzędników dochodzi do sytuacji, o której wspominał pan marszałek. Po prostu urzędy wojewódzkie czy urzędy miejskie, na przykład rektoraty uniwersytetów, które organizują wręczanie doktoratu honoris causa jakiemuś tam prezydentowi z Niemiec we Wrocławiu czy na przykład Karłowi Dedeciusowi, raz kogoś zawiadamiają, innym razem nie zawiadamiają, bo po prostu nie wiedzą, że powinny zawiadomić.

Następna rzecz dotyczy usytuowania konsula honorowego w hierarchii władz lokalnych. Mam na myśli taką na przykład sprawę: jest jakaś wizyta zagraniczna, jest spotkanie i jest powitanie – przez wojewodę, prezydenta miasta, rektora uniwersytetu czy przewodniczącego kolegium rektorów – osób, które przybyły na to spotkanie. I oczywiście na pierwszym miejscu wymienia się wojewodę, marszałka, prezydenta miasta, posłów, senatorów itd. I teraz powstaje sytuacja, w której jedni organizatorzy witają konsulów honorowych – to się łączy również z usadzaniem gości w odpowiednich miejscach – jako osoby stojące wysoko w hierarchii... Na przykład zdarzają się przypadki... We Wrocławiu osobą bardzo popularną jest kardynał Gulbinowicz, który uczestniczy w życiu miejscowym, więc zawsze jest witany jako pierwszy, drugi jest wojewoda, trzeci – marszałek itd. I teraz zdarza się, że konsulowie honorowi są witani przed posłami i senatorami – to jest najwyższe miejsce, do którego, powiedzmy sobie, doszliśmy w różnych przypadkach – aż do sytuacji, w której są witani na końcu, po dyrektorze wydziału jakiegoś urzędu wojewódzkiego czy miejskiego.

Sądzę, że ta sprawa jest uregulowana protokołem dyplomatycznym, jeśli chodzi o ambasadorów czy konsulów zawodowych, tutaj zaś nie jest jasna. Dlatego dobrze by było, gdyby Ministerstwo Spraw Zagranicznych zechciało opracować instrukcję dla władz lokalnych regulującą stosunki między tymi władzami a konsulami honorowymi. Dotyczyłoby to, jak wspomniałem, właśnie władz administracyjnych, ale również na przykład rektorów uniwersytetów. Jest wiele osób, które organizują oficjalne międzynarodowe spotkania i gdyby takie osoby otrzymały tego rodzaju instrukcje, sprawa zostałaby uregulowana.

Tak samo jest w przypadku kolejności wśród konsulów honorowych. O ile się orientuję, w korpusie dyplomatycznym liczy się staż w danej placówce, tymczasem

u nas przyjmuje się, że najpierw się wita panie, bo pani jest pani. A z tego, co mi wiadomo, w protokole dyplomatycznym seksizm jest jakby wyłączony. Druga rzecz to, powiedzmy sobie, kolejność alfabetyczna, która też jest czasem stosowana, ale też albo według nazwisk konsulów, albo według nazw krajów.

W każdym razie panuje pełna dowolność, chaos. Gdyby więc w takiej instrukcji z Ministerstwa Spraw Zagranicznych było napisane *expressis verbis*, że konsul honorowy winien być w hierarchii miejscowej w tym i w tym miejscu, a między konsulami kolejność powinna być ustalana w taki, a taki sposób, i gdyby znalazło się tam jeszcze kilka informacji tego typu, oczywiście włącznie z zapisem o obowiązku informowania, to sądzę, że bardzo ułatwiłoby nam to życie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

(*Senator Longin Pastusiak: Dziękuję bardzo. Ja już niestety muszę wyjść.*)

Dziękuję, Panie Marszałku. Dziękujemy ogromnie za aktywne uczestnictwo w posiedzeniu komisji.

Dziękuję bardzo za tę wypowiedź, Panie Konsulu. Wydaje się, że sprawa jest do załatwienia, bo tak jak w ramach stosunków dyplomatycznych, od czasu kongresu wiedeńskiego, czyli od 1815 r., mamy wyjaśnioną precedencję, jest ona również zawarta w konwencji o stosunkach dyplomatycznych. Tak samo jest w kwestii korpusu konsularnego, ale w przypadku konsulów zawodowych, prawda? Tu chodzi z kolei o datę złożenia listu komisyjnego, ale per analogiam można zastosować po prostu tę samą regułę i wedle niej funkcjonować. Jako kobieta uważam, że w tym przypadku panie nic nie tracą, jeśli na pierwszym miejscu będzie eksponowane ich bardzo wysokie usytuowanie w korpusie konsularnym, a tylko w tle będzie płęć.

Bardzo proszę, pan konsul.

**Konsul Honorowy Republiki Peru w Toruniu
Stanisław Rakowicz:**

Stanisław Rakowicz, konsul honorowy Peru w Toruniu.

Korzystając z okazji, z naszego spotkania, chciałbym sformułować dwie prośby pod adresem pana ministra Dąbrowy. Pierwsza dotyczyłaby tego, co następuje w naszej służbie zagranicznej, mianowicie pewnej ekonomizacji przedmiotu pracy tej służby. Myślę, że służyłoby dobrze sprawie, gdybyśmy my, konsulowie honorowi, byli częściej indagowani, zasypywani informacją o pewnych przedsięwzięciach, które są planowane, szczególnie w sferze gospodarczej – bo jak pan minister tu odczytał, większość z nas z takich kręgów się wywodzi – ale również w sferze naukowej, bo na ogół kończyliśmy jakieś uczelnie i czujemy się związani z tymi uczelniami na swoim terenie. Wtedy po prostu moglibyśmy lepiej wszystkim służyć, być bardziej użyteczni w tych przedsięwzięciach, które Polska inicjuje w stosunku do naszych krajów wysyłających. Bo jeżeli to są przedsięwzięcia podejmowane przez tamtą stronę, to na ogół ambasador danego kraju stosunkowo wcześniej włącza nas w to przedsięwzięcie, żeby je przygotować.

Mój kolega konsul Kolańczyk podawał wiele przykładów, więc ja nie będę ich wzmacniał swoją argumentacją, sądzę zresztą, że pan minister Dąbrowa doskonale to rozumie i zapewne podziela pogląd, że moglibyśmy być bardziej użyteczni, gdybyśmy

o pewnych przedsięwzięciach typu misje gospodarcze, misje parlamentarne, państwowe czy inne byli wcześniej informowani. Oczywiście nie rościmy tu sobie żadnych pretensji do bycia poinformowanymi – chodzi tylko o to, żeby zaangażować się na naszym terenie i zrobić coś pożytecznego w tym względzie.

Druga moja prośba dotyczyłaby tego, o czym powiedział zarówno pan marszałek Pastusiak, jak i mój przedmówca. Mianowicie byłoby dobrze, Panie Ministrze, od czasu do czasu – teraz jest taka stosowna okazja – skierować odpowiednie pisma do marszałków województw, bo teraz w większości będą to nowe osoby, i do prezydentów miast. Chodzi o to, że my co prawda jesteśmy na liście korpusu dyplomatycznego w odpowiedniej książeczce, ale przecież trudno tę książeczkę wszystkim rozsyłać. Jak powiedział mój szanowny przedmówca, w takim właśnie okazjonalnym liście – w związku z tym, że są wybory, że pojawiły się nowe nazwiska – warto byłoby przypomnieć o pewnych zasadach tutaj obowiązujących. Sądzę, że dobrze by to służyło zarówno nam, jak i wypełnianiu odpowiednich funkcji przez ministerstwo w tym względzie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Najpierw był... Pierwszy był pan konsul, a następnie pan konsul siedzący tutaj. Bardzo proszę.

**Konsul Honorowy Meksykańskich Stanów Zjednoczonych w Krakowie
Janusz Postolko:**

Moje nazwisko Janusz Postolko, jestem konsulem honorowym Meksyku w Krakowie.

Mam tylko krótki komunikat, ale mam nadzieję, że użyteczny. Otóż dwóch absolwentów prawa międzynarodowego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Paweł Czubik i Michał Kowalski, napisało książkę pod tytułem „Konsul honorowy”. Jest to studium z zakresu prawa międzynarodowego. Książka ta została wydana w 1999 r. przez wydawnictwo Zakamycze. Jest prawdopodobnie dostępna w księgarniach w całej Polsce, a gdyby tak nie było, mógłbym ewentualnie podać nazwę działu handlowego tego wydawnictwa w Krakowie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Autorami są Paweł Czubik i Michał Kowalski. Jako ciekawostkę mogę podać, że był to temat ich pracy magisterskiej.

Za momencik będę szukał adresu, chciałbym jeszcze tylko dodać, że ta książka ma około dwustu stron. W przedmowie z lutego 1999 r., autorstwa pana Andrzeja Kremera, ówczesnego dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ, książka ta została oceniona bardzo wysoko. Już w pierwszym zdaniu jest napisane, że prezentowane opracowanie jest pierwszym tego typu od czasu reaktywowania w polskiej praktyce dyplomatycznej instytucji konsula honorowego.

Wracając do adresu, może podam faks oraz e-mail...

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Może później, chyba, że państwo chcecie notować od razu, ale jeśli chodzi o takie pozycje, pan profesor Sawicki służy obszerną listą. Może więc nie koncentrujemy

się w tej chwili na szczegółach, ponieważ to będzie z całą pewnością jeszcze dostępne. Chciałbym prosić o ewentualne kolejne wypowiedzi merytoryczne.

Czy pan konsul będzie kontynuował wątek merytoryczny?

(Konsul Honorowy Meksykańskich Stanów Zjednoczonych w Krakowie Janusz Postolko: Nie, nie, dziękuję uprzejmie. Chciałem podać tylko tę informację.)

Bardzo dziękujemy. Tę pozycję znamy, więc z pewnością będzie służyła również pomocą i informacją. Dziękuję bardzo.

W tej chwili pan konsul, następnie...

Honorowy Konsul Generalny Republiki Tureckiej w Poznaniu Jerzy Kudyński:

Jerzy Kudyński. Jestem honorowym konsulem generalnym Turcji w Poznaniu. Jestem konsulem już szósty rok.

W nawiązaniu do wypowiedzi moich szanownych kolegów, chciałbym zrobić takie małe podsumowanie. Tak naprawdę jesteśmy konsulami państw, które nas powołały w Polsce, ale jesteśmy chyba też konsulami Polski w krajach, które nas wysłały. Czyli działamy w dwóch kierunkach: na rzecz państw, które nas powołały, oraz na rzecz państwa polskiego. Bo kiedy jesteśmy w krajach, które reprezentujemy, siłą rzeczy do nas kierują się przedsiębiorcy, instytucje, uniwersytety itd., i to my stanowimy jakby pierwsze źródła informacji poza zawodowymi polskimi placówkami dyplomatycznymi. Te nasze placówki dyplomatyczne są bowiem ulokowane zazwyczaj w stolicach lub w głównych miastach, w związku z czym na prowincji te nasze, polskie interesy są reprezentowane znacznie słabiej, a my właśnie tam często bywamy przy różnych okazjach.

Miałbym więc taką uwagę – nie wiem, czy koleżanki i koledzy się ze mną zgodzą – żeby nasza, polska służba dyplomatyczna w momencie, kiedy jesteśmy za granicą, traktowała nas trochę bardziej po partnersku, a nie jak petentów. To znaczy, ja nie ma żadnych zastrzeżeń, powiedzmy, co do swego kraju, ale słyszałem właśnie takie informacje, że my jako konsulowie honorowi w kraju jesteśmy traktowani przez swoje placówki, no, niezupełnie tak, jak powinniśmy być traktowani. Z drugiej strony, rzeczywiście, ilość obowiązków, które każdy z nas wykonuje, jest uzależniona też od interesów, które te państwa w Polsce prowadzą czy które Polska prowadzi w tych państwach. Mają one różny stopień napięcia, ale myślę, że nasza współpraca z instytucjami państwowymi na szczeblu regionalnym, przynajmniej w Poznaniu – sędzę, że reprezentuję zdanie całego środowiska poznańskiego – układa się bardzo dobrze.

W każdym razie, rzeczywiście, jak mówili kolega chyba z Torunia i kolega konsul z Wrocławia, można by uregulować troszeczkę protokół dyplomatyczny, jeśli chodzi o hierarchię. Nie jest to może bardzo istotne, ale przy uroczystościach państwowych, na przykład przy składaniu wieńców pod pomnikami z różnych okazji państwowych, zdarzają się takie drobne nieporozumienia, że raz jesteśmy na początku, raz jesteśmy na końcu, co trochę mniej poważnie wygląda. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję panu konsulowi.
Bardzo proszę, pan konsul.

**Konsul Honorowy Republiki Federalnej Niemiec w Szczecinie
Bartłomiej Sochański:**

Nazywam się Bartłomiej Sochański, jestem konsulem honorowym Republiki Federalnej Niemiec w Szczecinie.

Chcę krótko zapytać, na czym polega problem, jeśli chodzi o niemożność używania przez konsulów honorowych znaków „CC” na samochodach osobowych. Wiem, że problem ten wraca co jakiś czas. Nie chcę być kolejną osobą, która o to pyta i otrzymuje jakąś wymijającą odpowiedź. O ile mi wiadomo, ten zapis wynika z rozporządzenia ministra infrastruktury, które stanowi akt wykonawczy do prawa o ruchu drogowym. Widząc zalew przepisów prawnych, które w zasadzie co tydzień pojawiają się obecnie w „Dzienniku Ustaw”, nie sądzę, żeby był to jakiś wielki zabieg legislacyjny. Domniemywam, że musi być jakiś sens czy cel w tym, żeby te kilkadziesiąt osób w kraju nie mogło takich znaków używać.

Jako konsul Republiki Federalnej Niemiec kilka razy w tygodniu przekraczam granicę Rzeczypospolitej obok Szczecina i wiem, że chociaż nie z taką częstotliwością, czynią to również moi koledzy konsulowie honorowi w Szczecinie. Jest tam w tej chwili dziesięć osób pełniących tę funkcję. Otóż pod względem bezpieczeństwa, pod względem prestiżu, pod względem oszczędności czasu te oznakowania są bardzo praktyczną pomocą. Jeszcze raz powtarzam, że nie chodzi tutaj o próżność, tylko o praktykę. Chciałbym, żeby mi ktoś wytłumaczył, czy rzeczywiście nie można takiej praktyki w Polsce wprowadzić. Ja wiem, że w innych krajach świata ta praktyka jest różna, rzecz jasna. Bywa tak, że można, a bywa i tak, że nie można. Może więc jest w tym jakiś sens, którego nie rozumiem? Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo panu konsulowi.
Bardzo proszę pana konsula.

**Konsul Honorowy Republiki Korei w Gdańsku
Ryszard Ferworn:**

Jestem konsulem honorowym Republiki Korei, w cywilu zaś prezesem Centrumu z Gdańska.

Chciałbym na tle tej dyskusji podzielić się z państwem kilkoma uwagami. Po pierwsze, chciałbym zaznaczyć, że jestem stosunkowo młodym – nie wiekiem, oczywiście – konsulem Korei w Gdańsku, bo jestem nim dopiero od tego roku. Ale nasuwają mi się już pewne uwagi i chciałbym się nimi z państwem podzielić.

Mianowicie odczuwam rzeczywiście w pewnym sensie pozycję konsula honorowego jako pewnego rodzaju Don Kichota w terenie. Jednocześnie próbuję w jakiś sposób, powiedzmy, znaleźć wytłumaczenie tej sytuacji, zwłaszcza trochę słabych związków z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Niewątpliwie trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że zarówno to spotkanie, jak i ewentualnie wszystkie inne podobne, przynoszą niezwykle duże korzyści, jeśli chodzi o integrację tego środowiska konsularnego – w tym przypadku należy się ukłon w kierunku i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, i marszałka Longina Pastusiaka, który szczególnie w Gdańsku – muszą to zaznaczyć –

bardzo dużo zrobił, żeby korpus konsuli honorowych mocno się rozszerzył. Wydaje mi się też, że działalność Stowarzyszenia Konsulów Honorowych w Polsce, przynajmniej tam, na naszym terenie, w ostatnim okresie doprowadziła do zwiększenia naszej aktywności i pokazania sposobu wyjścia z tej sytuacji Don Kichota, dotarcia do szerszego forum, szerszego gremium. Między innymi stowarzyszenie przyczyniło się właśnie do tego, że tutaj jesteśmy.

Muszę też powiedzieć, że skarga pana marszałka Longina Pastusiaka na wojewodę gdańskiego już właściwie straciła aktualność, bo właśnie niedawno było tam spotkanie z wojewodą oraz z szefem policji gdańskiej, więc można powiedzieć, że dużo się zdarzyło w ostatnim okresie na rzecz właśnie takiej integracji władzy lokalnej i ułatwiania pracy konsulom honorowym.

Proszę państwa, ja akurat reprezentuję kraj, z którego pochodzi, można powiedzieć, stosunkowo mała społeczność mieszkająca w Gdańsku. Jest bardzo mało Koreańczyków w tamtym miejscu, w związku z czym ta praca w sensie konsularnym czy, mówiąc szerzej, dyplomatycznym, ma mniejszy zakres. Ale z kolei współpraca gospodarcza jest na pierwszym miejscu. Wydaje mi się, że stąd wzięło się to małe nieporozumienie, że oto konsulowie honorowi są zostawieni samym sobie, mimo że często reprezentują kraje, gdzie większe znaczenie ma właśnie współpraca gospodarcza niż działalność konsularna. W moim przypadku trudno narzekać na brak aktywności, szczególnie ze strony Koreańczyków, a przy okazji i mojej, w tym właśnie aspekcie gospodarczym. To jest w jakiś sposób przykład również dobrej roboty dla naszych konsulów polskich za granicą, którzy mogliby się zdecydowanie bardziej przyczynić do rozwoju gospodarczego.

Jeśli chodzi o Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które z natury rzeczy jest powołane przede wszystkim do dyplomatycznej działalności konsularnej, to też jakby brakuje tej działalności związanej ze współpracą gospodarczą, mimo tych obustronnych korzyści, o których mówił wcześniej konsul Laskowski. Bo korzyści muszą być dwustronne i one są dwustronne, tylko nie zawsze są dostrzegane, bo w zasadzie część tej pracy konsularnej, można powiedzieć, koncentruje się właściwie w ministerstwie gospodarki, a nie, powiedzmy, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jest więc po prostu potrzeba jakiegoś zintegrowania tej działalności.

Chciałbym to pokazać na przykładzie. Mianowicie ostatnio Koreańczycy zrobili w Gdańsku Dzień Korei – chodzi o Koreę Południową. Uważam, że pierwsze tego rodzaju zdarzenie nastąpiło właśnie dzięki temu, że jest tam już konsul, bo sami zainteresowani – załatwiając logistykę i organizując wszystko poprzez Warszawę – prawdopodobnie nie mogliby tego zrobić. W końcu zrobili to, ale na uniwersytecie. Nie zrobili tego na Dworze Artusa czy w innym, powiedzmy, bardzo eksponowanym miejscu. Zrobili to wśród młodzieży, dla młodzieży, przede wszystkim po to, by pozyskać naszych obywateli, kompetentnych w danej dziedzinie, do poznawania tamtego kraju i do współpracy z nim. Po co to zrobili? Po to, by wyeksponować przede wszystkim dwie dziedziny, w których chcą bardzo mocno z nami współpracować i w których odnoszą sukcesy: w elektronice i motoryzacji. A co my mogliśmy załatwić? Wiemy, że ostatnio z Koreą Południową nie bardzo nam wyszło w motoryzacji, ale nadal Koreańczycy są bardzo ekspansywni w elektronice i można powiedzieć, że bardzo konkurencyjni w przemyśle okrętowym. Akurat tak się składa, że ja też w tej dziedzinie pracuję, nie sądzę jednak, żeby akurat to, że ja też jestem osobiście zaangażowany w przemysł okrętowy, spowo-

dowało, że zostałem przez nich wybrany na konsula honorowego, chyba nie o to chodzi. Chodzi o zupełnie coś innego: żeby konkurencję zamienić we współpracę. My próbujemy wciąż udowodnić, że tacy konkurenci stosują dumping, źle widziany ze strony całej Europy. Tymczasem powinniśmy podkreślać, że ich sukcesy polegają na dobrej robocie i że dużo możemy skorzystać, współpracując z nimi, a nie, powiedzmy, próbując w jakiś sposób obniżyć ich loty po to, żeby im w ten sposób dorównać.

Może jeszcze jedna mała uwaga. W zasadzie w Gdańsku takich protokolarnych problemów nie mamy: kto pierwszy, kto ostatni. Ale muszę powiedzieć, że tak naprawdę ostatnio taka instrukcja została rozesłana przez wojewodę, tyle że opierała się na podręczniku pana Pietkiewicza. Nie wiem, czy to jest akurat najwłaściwsze źródło w sensie formalnym, bo choć bardzo je cenię i bardzo chętnie czytam, to wydaje mi się, że urząd wojewódzki powinien mieć trochę inne źródła wiedzy, która ma być nam przekazana. Tam zresztą jest pomieszanie wielu pojęć, a konsul honorowy jest w zasadzie za ostatnim urzędnikiem, można powiedzieć, wojewódzkim.

(Głos z sali: Za sołtysem.)

Za sołtysem – ktoś podpowiada i ma dużo racji, bo chyba tam jest to określone niezupełnie prawidłowo.

Wobec tego powiem jeszcze, że kiedy zgłosiłem się z tym do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dostałem taką nieusankcjonowaną jeszcze, nieformalną instrukcję dotyczącą tego, na czym polega – patrząc z polskiej strony – działalność konsula i jakie obowiązują w danym przypadku zasady, rygory prawa, przepisy itd. Miała to być instrukcja rozpowszechniona również w placówkach zagranicznych, żeby obie strony wiedziały, jak się w tym poruszać. A naprawdę nie bardzo wiedzą, o czym ja z kolei wiem z własnych doświadczeń z Koreańczykami. Oni to robią na wycucie, ja też, choć właściwie staram się postępować według tej instrukcji, którą mam. Nie jest ona jednak podpisana, nie jest usankcjonowana, więc może należałoby zrobić w tej sprawie jakiś krok naprzód i poinstruować nas bardziej dokładnie. Chyba że coś do mnie nie dotarło.

Dziękuję bardzo i przepraszam, jeśli jakieś uwagi były zbyt dosadne.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękujemy bardzo za wszystkie uwagi.

Kto teraz się zgłasza?

Bardzo proszę, Panie Konsulu.

Konsul Honorowy Nowej Zelandii w Warszawie Bogumił Szklarzewicz:

Dzień dobry. Bogumił Szklarzewicz, Nowa Zelandia.

Jestem bardzo świeżym konsulem i przyszedłem tu właściwie z całkiem innego powodu niż większość kolegów. Ja tak się zastanawiam, będąc w Polsce po czterdziestoletnim pobycie za granicą, czy jest możliwość wykorzystania nas jako konsulów... Bo każdy z nas ma bogatą przeszłość, wykształcenie, doświadczenie, które w Polsce mogłyby być wykorzystane. W tym momencie czuję się przede wszystkim Polakiem, a moją pozycję jako konsula widzę w tej chwili raczej jako poświadczenie przez kraj wysyłający i przyjmujący, że jednak coś sobą reprezentuję, i to coś, właśnie ten potencjał, bardzo chciałbym udostępnić mojej ojczyźnie, Polsce, właśnie w tym momencie,

gdy coraz bardziej liczą się kontakty międzynarodowe, doświadczenie międzynarodowe i wszystko, co się wiąże na przykład z naszym wstąpieniem do Unii Europejskiej. Ten potencjał ja, jako skromna osoba, bardzo chętnie udostępniłbym Polsce. W jakiej formie? Nie mam pojęcia. Chciałbym po prostu w taki komercyjny sposób powiedzieć: jestem, bardzo chciałbym się uaktywnić na rzecz interesów Polski nie tylko w Nowej Zelandii, ale też w Europie, bo mam w tym doświadczenie.

Z Nową Zelandią mamy bardzo mało do czynienia w Polsce, niestety, ale ten właśnie potencjał, powtarzam, który reprezentujemy sobą, chciałbym udostępnić, jeśli będzie ewentualne zainteresowanie polskiego rządu, przede wszystkim – używając dużych słów – Ministerstwa Spraw Zagranicznych czy ministerstwa integracji. We wszystkich tych sprawach jestem bardzo zainteresowany tym, żeby służyć moim doświadczeniem, jeśli chodzi o języki, kontakty biznesowe, gospodarcze i inne.

I na tym chciałbym zakończyć ten właśnie mały komentarzyk. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękujemy bardzo za tę sympatyczną ofertę – tak ją rozumiem – skierowaną do bardzo szerokiego kręgu odbiorców. Dziękuję, Panie Konsulu.

Czy państwo chcą się jeszcze wypowiadać?

Bardzo proszę, pan senator Zychowicz.

Senator Zbigniew Zychowicz:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Z uwagi na to, że w paru wypowiedziach została poruszona kwestia protokołu dyplomatycznego, a zwłaszcza zasad precedencji, chciałbym państwa poinformować, że Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej zamierza razem z MSZ uaktualnić ostatni protokół precedencji czy zasady precedencji, które zostały opracowane w 1993 r. Zważywszy na fakt, że od tego czasu zaszło wiele zmian – pojawili się marszałkowie, starostowie, wiele innych osób publicznych – będziemy starali się to uwzględnić.

Teraz mamy w tej materii, która państwa dotyczy, takie przekonanie, o którym mówiła pani przewodnicząca profesor Grabowska, że należałoby konsula honorowego per analogiam zrównać z konsulem zawodowym. Przy okazji chciałbym państwu powiedzieć również, że komisja samorządu terytorialnego zamierza nadać bieg inicjatywie zapoczątkowanej jeszcze w 1999 r. na Konwencie Marszałków Województw, któremu wówczas przewodniczyłem. Chodzi mianowicie o to, by razem z MSZ urzeczywistnić wreszcie to, co wtedy opracowaliśmy, czyli ujednoczenie terminologii, nomenklatury, nazw dotyczących wszystkich instytucji życia samorządowego i administracji lokalnej, regionalnej, a w wielu przypadkach nawet centralnej, w pięciu podstawowych językach. Sam byłem bowiem świadkiem komicznych niekiedy sytuacji. Kiedy na przykład na początku 1999 r. jako świeżo obrany marszałek województwa zachodniopomorskiego pojechałem do Niemiec, Niemcy szukali na moich spodniach lampasów. To nie jest żart, a tego typu sytuacji jest znacznie więcej.

Tak więc zapewniam państwa, że po opracowaniu razem z MSZ tych zasad, reguł, listy precedencji prześlemy je państwu. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Pańskie osobiste doświadczenia rzeczywiście są pouczające. Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w dyskusji?

Bardzo proszę, pan konsul. Proszę bardzo.

**Konsul Honorowy Republiki Rumunii w Bielsku-Białej
Władysław Mirola:**

Władysław Mirola, Bielsko-Biała. Mam przyjemność reprezentować Rumunię. Funkcjonuję głównie na obszarze województwa śląskiego, bo moje życie biznesowe ogranicza się właśnie do południa Polski.

Ja tylko o jednej rzeczy chcę powiedzieć, o rzeczy pozytywnej. Nie będę narzekał, choć podpisuję się pod wypowiedziami szanownych kolegów konsuli, bo każdego z nas, mniej lub więcej, takie różne drobne rzeczy dotyczą. Chciałbym zatem powiedzieć o takiej bardzo dobrej rzeczy, o czymś, co warto by uczynić również w pozostałych województwach.

Otóż każdy marszałek, każdy wojewoda ma bardzo dobrze zorganizowane biuro informatyki, biuro prezentacji, promocji. Mam na myśli to, że wojewoda czy marszałek mają swoją stronę internetową. Ja z kolei, jako konsul, mam specjalnego pracownika, którego opłacam, by na bieżąco prowadził moją witrynę konsularną w języku polskim dla Polaków o Rumunii. Powiem, że tę moją witrynę odwiedza codziennie kilkunastu, nieraz nawet kilkudziesięciu internautów, i to nie tylko tak, że wchodzi na stronę – oni ją przeglądają, czytają. Po prostu zrobiłem coś w tej sprawie i to samo chciałbym zaproponować kolegom konsulom, by zwrócili się, nie wiem, jakim kanałem ani do kogo... Żeby było tak, jak ja to zrobiłem w województwie śląskim, mianowicie jeżeli ktokolwiek wejdzie na urzędową stronę marszałka lub wojewody, tam w okienku „Współpraca międzynarodowa” pod hasłem „Rumunia” jest link do mojej witryny konsularnej. Dzięki temu następuje popularyzacja na obszarze południa Polski, tych najbliższych województw, instytucji konsula honorowego w Bielsku-Białej, a przy okazji jest też bardzo dokładnie przedstawiana problematyka rumuńska.

Ja tylko podpowiadam, że jest to sposób na dotarcie do ludzi biznesu. Dzisiaj Internet jest już takim narzędziem, które zastępuje pozostałe media komunikacyjne. Jest dzisiaj – tak uważam – medium nr 1 w życiu nie tylko administracji i biznesu. Ja wykorzystuję go akurat w tym obszarze. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję pięknie za tę informację. To rzeczywiście nowa forma propagowania działalności konsula i informacji o tej działalności, która jest wtedy nieograniczona i dostępna wszystkim chętnym.

Czy są dalsze zgłoszenia do dyskusji? Może nasi goście spoza kręgu szanownych państwa konsulów mają ochotę się wypowiedzieć?

Pan profesor Sawicki.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

**Dyrektor Instytutu Prawa Międzynarodowego
na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim
Stefan Sawicki:**

Moje nazwisko Sawicki, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Tak się składa, że od czasu studiów uniwersyteckich zajmuję się – nie wyłącznie, ale przede wszystkim – problematyką konsularną, bo na ten temat pisałem i pracę magisterską, i doktorat, i takie inne rzeczy. W sumie kilka książek mam na sumieniu. Ponieważ dotychczas były wypowiedzi, że tak się wyrażę, praktyków, służby konsularnej, dla jakiejś równowagi dodam coś od siebie jako, powiedzmy, teoretyka, który się tym zajmuje, a konsulaty tylko widział, kiedy podglądał kolegów zagranicą, gdy pracowali tam podczas wakacji. Kilka uwag chciałbym więc sformułować, ale – powtarzam – nie z pozycji praktyka.

Po pierwsze, bardzo dobrze, Panie Ministrze, że Polska bardzo aktywnie rozwija nowe placówki konsularne, jako że jest to zjawisko dosyć powszechne. Dam państwu kilka przykładów, bardzo znamienych. Holandia, która jest państwem bogatym, ma czterystu siedemdziesięciu konsulów honorowych i tylko sześćdziesięciu sześciu zawodowych. Szwecja, która też do biedaków nie należy, ma czterystu dwudziestu siedmiu konsulów honorowych, a tylko dwudziestu trzech zawodowych. I jeszcze jeden przykład: Dania – też niebiedne państwo – ma czterystu dziewięćdziesięciu czterech konsulów honorowych i tylko szesnastu zawodowych. Stany Zjednoczone na przykład nie wysyłają konsulów honorowych – czyni to bodajże Australia i kilka innych państw – ale za to na terytorium Stanów Zjednoczonych jest akredytowanych tysiąc dwunastu konsulów honorowych i pięćset dwóch konsulów zawodowych, czyli te proporcje są zdecydowanie na korzyść konsulów honorowych.

Panowie tu już mówili – to zresztą wynika z wieloletniej praktyki, doświadczeń, obserwacji tego zjawiska – że konsul honorowy jest rzeczywiście bardzo pożyteczną instytucją jako część służby zagranicznej państwa ze względu na – panowie już o tym mówili, więc ja tylko to podkreślę – efektywność jego pracy, odpowiedniego przygotowania zawodowego, a także ze względu na to, że ta służba – trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć – jest stosunkowo tania. Pan minister o tym powiedział, w związku z tym nie ma potrzeby tej myśli tutaj rozwijać.

Były tutaj ze strony panów uwagi, żeby zmienić, zmodyfikować, poprawić Konwencję wiedeńską o stosunkach konsularnych z 1963 r. Pani senator już na ten temat dwa słowa powiedziała, jak więc tylko, w tym samym tonie, wypowiem krótki komentarz: jest to mało prawdopodobne. Jest to mało prawdopodobne. W tej chwili stronami konwencji wiedeńskiej jest sto sześćdziesiąt pięć państw, czyli znakomita większość państw świata. Jaki byłby możliwy tryb zmiany tej konwencji? Konferencja międzynarodowa z udziałem niekoniecznie wszystkich państw, które przystąpiły do konwencji, ale być może i wszystkich, w każdym razie znakomitej większości z nich. Ale zanim do takiej konferencji by doszło, trzeba by było przygotować pewne programy, pewne projekty, czyli prowadzić dyplomację, powiedzmy sobie, nieoficjalną, przygotowującą różnego rodzaju projekty.

Czy to jest możliwe? Na pewno mało prawdopodobne, zwłaszcza że – dodam tytułem uzupełnienia – konwencja z 1963 roku była i jest sukcesem państw socjalistycznych, a szczególnie państw Trzeciego Świata, które, no, w dużym stopniu, a nawet w de-

cydujący sposób wpływały na treść tej konwencji. Konwencja ta była bowiem przyjmowana poprzez głosowanie nad poszczególnymi elementami tego dokumentu, przez co państwa tradycjonalistyczne, jak Wielka Brytania czy inne państwa zachodnie, były po prostu przegłosowywane, jeśli chodzi o omawiane najpierw, a potem poddawane pod głosowanie konkretne fragmenty. Z punktu widzenia tradycji anglosaskiej, proszę państwa, konsul jest bowiem urzędnikiem. Nie mówię w tej chwili o konsulu honorowym, tylko ogólnie. Konsul jest więc urzędnikiem i dlatego przywileje, które powinny mu przysługiwać, powinny być nad wyraz umiarkowane, a najlepiej gdyby ich w ogóle nie było. Powtarzam: takie było anglosaskie stanowisko na konferencji w Wiedniu, ale zostało ono zmienione zdecydowaną większością głosów – dodam, że także z naszym udziałem.

Możliwość poprawienia, że się tak wyrażę, kwestii przywilejów i immunitetów konsularnych, w tym konsulów honorowych, istnieje w konwencjach dwustronnych, jest nawet większa szansa na to. Takich konwencji Polska ma w tej chwili czterdzieści, czyli podpisała je z czterdziestoma państwami. Ale jest to możliwe pod warunkiem, że druga strona też będzie tego chciała. Jest również polsko-brytyjska konwencja konsularna z 1967 r., wątpię jednak, czy Anglicy poszliby na tego rodzaju ustępstwa w kierunku liberalizacji uprawnień konsula w stosunku do, powiedzmy sobie, dyplomaty. Prawo zwyczajowe raczej nie dopuszcza tego rodzaju zmian, a prawo wewnętrzne działałoby tylko na terytorium danego państwa, w związku z tym taka możliwość po prostu nie istnieje.

A zatem powtarzam, reasumując, to zdanie: zmiany w konwencji wiedeńskiej teoretycznie i prawnie są dopuszczalne czy możliwe, ale z punktu widzenia praktycznego raczej nie.

Jest też jedna myśl, która mnie w wypowiedzi pana ministra cokolwiek zaniepokoiła. Proszę państwa, instytucja konsula – jeżeli przyjmujemy, że powstała w starożytnych Atenach, potem pojawiła się w Rzymie, a potem w rejonie Morza Śródziemnego itd., itd. – była instytucją niepolityczną. Niepolityczną. Konsul miał służyć żeglarzom, kupcom, ludziom znajdującym się w potrzebie. Miał sprawować opiekę konsularną. To dyplomata zajmuje się wielką polityką, pisze sojusze, uczestniczy w konferencjach, kończy wojny itd., itd. Konsul zaś, proszę panów, jest urzędnikiem w najlepszym i najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Nie znam umowy międzynarodowej, która by upoważniała konsula do wykonywania funkcji politycznych. Nie znam. Były dwa takie przypadki przed wojną – ale powtarzam: przed wojną – że konsul niemiecki w Opolu oprócz funkcji konsularnej pełnił również pewne funkcje, powiedzmy sobie, polityczne. Dlatego zaniepokoiła mnie wypowiedź pana ministra, że nasi konsulowie w Stanach Zjednoczonych lobbowali na rzecz przyjęcia Polski do paktu północnoatlantyckiego, a teraz uprawiają tego rodzaju działalność na rzecz przyjęcia Polski do Wspólnoty Europejskiej. Powtarzam więc jeszcze raz – chociaż być może był to skrót myślowy, może ta działalność wygląda trochę inaczej, niż ja to zrozumiałem – że z mojego punktu widzenia, według tego, co tu usłyszałem, jest to działalność polityczna. Konsul zaś nie powinien zajmować się polityką, bo od tego jest dyplomacja, od tego jest ambasador, od tego są sekretarze, radcowie itd., itd. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Zbliżamy się powoli do podsumowania naszego spotkania.

Jeszcze pan konsul? Bardzo proszę.

**Konsul Honorowy Republiki Rumunii we Wrocławiu
Cornel Calomfirescu:**

Calomfirescu, konsul honorowy Rumunii we Wrocławiu.

Przepraszam, nie chcę mówić długo. Co do tej polityki, uważam, że nie ma człowieka, który nie robi polityki, choćby dlatego, że płaci podatki, a płacąc podatki, robimy politykę. A konsulowie honorowi mają chyba z tym do czynienia, przynajmniej ja miałem, ponieważ w mojej, powiedziałbym, jurysdykcji są też Cyganie i Romowie, a ich obraz trzeba naprawiać czy jakoś nad nim pracować. W tym momencie, niestety, jest to jakiś element polityczny, wymagający nawet dość poważnej dyplomacji, bo w przypadku Wrocławia była sytuacja, że odesłano dwa samoloty z Romami. Tak więc odrobina polityki musi być i w tej dziedzinie też potrzebujemy poparcia. Dziękuję bardzo. Przepraszam za przedłużenie dyskusji.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo za tę uwagę.

Bardzo proszę panią konsul. Witam serdecznie.

**Konsul Honorowy Republiki Federalnej Niemiec w Łodzi
Ewa Goczek:**

Dzień dobry. Ewa Goczek, konsul honorowy Niemiec w Łodzi.

Jako dowód, że jednak jesteśmy urzędnikami, przytoczę statystykę. Wczoraj wpi-
sałam do repetytorium, czyli wykazu czynności, które tego wymagają, tysiąc sześćdzie-
siętą osobę. Dziennie przyjmujemy około czterdziestu interesantów. Obecnie zatrud-
niam na pełnych etatach cztery osoby. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś uwagi w tej materii?

Bardzo proszę panią konsul.

**Konsul Honorowy Republiki Czeskiej w Poznaniu
Renata Mataczyńska:**

Renata Mataczyńska, konsul honorowy republiki Czech w Poznaniu. Jestem
konsulem honorowym od siedmiu lat, teraz kończę siódmy rok pełnienia tej zaszczyt-
nej, nobilitującej, prestiżowej funkcji – takie piękne słowa tu dzisiaj padły dzisiaj i na
pewno tak jest.

Chciałabym zabrać głos w sprawie tej polityki. Udało nam się w Poznaniu wy-
pracować – tak myślę – coś bardzo dobrego. U nas są właściwie dwa etatowe – bo tak
je nazywamy – konsulaty: jest to konsul generalny Federacji Rosyjskiej i agencja
konsularna Stanów Zjednoczonych. Otóż udało nam się wypracować taką sytuację, że
bez względu na to, kto jakie państwo reprezentuje i czy zajmuje stanowisko etatowe,
czy też jest konsulem honorowym, traktujemy się wszyscy na tych samych zasadach.

To jest bardzo fajne, udało nam się coś takiego wypracować. Staramy się więc wszyscy regularnie – oczywiście w ramach możliwości, bo nigdy nie jest tak, że wszyscy mamy jednocześnie czas – spotykać, dzielić się swoimi problemami, wspomagać się wzajemnie. Wszyscy razem staramy się inicjować – bez względu na to, czy to jest konsulat etatowy czy honorowy – jakieś przedsięwzięcia. Są to czasem pomysły, które potem wspólnie realizujemy i które również trącą o tę politykę.

Ostatnimi czasy, dokładnie 5 października, byliśmy inicjatorami pierwszego balu dyplomatycznego pod hasłem – tak go nazwaliśmy – „Do Europy z polską tradycją”. Pewnie panu profesorowi nie będzie się to podobało, ale taki był tytuł tego balu. Dalej był podtytuł balu: na rzecz odbudowy pierwszego zamku Przemysława. I teraz co? Popelniliśmy gdzieś po drodze błąd protokolarny? Ja myślę, że nie, dlatego że każdy zrobił coś dla swojego kraju. Ja akurat reprezentuję kraj, który również wchodzi do Unii Europejskiej, więc moja ambasada była jak najbardziej zadowolona z tytułu tej inicjatywy. Było to bowiem bardzo delikatnie nazwane: „Do Europy z polską tradycją”. To nie oznaczało: my chcemy, żeby Polska weszła do Europy. Chodziło o to, żebyśmy gdzieś tam zaznaczyli wspólnie swoją obecność. Mało tego, ta nasza inicjatywa została poparta bardzo ładnymi pismami i z Kancelarii Prezydenta, i z urzędu marszałkowskiego. Gościliśmy naprawdę wielkie znakomitości na tym balu, byli na nim m.in. wicepremier i wiceminister do spraw zagranicznych.

Była to inicjatywa, którą udało nam się zrobić pierwszy raz, ale podobno nie ostatni, bo ma to być jakaś tradycja. Mieliśmy ogromną pomoc ze strony wojewody, ze strony marszałka, a było to nie tylko wsparcie słowne, ale i finansowe. Poczuliśmy się w tym momencie potrzebni jako konsulowie i w jakiś sposób odczuliśmy, że władzom zależy na tych naszych inicjatywach i że one bardzo chętnie się do tych inicjatyw przyłączają, dokładając również środki finansowe ze swojej puli. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo za państwa bardzo spontaniczny odzew.

Myślę, że padliśmy ofiarą interpretacji słowa „polityka”, tego, co rozumiemy przez politykę. Pan profesor jako specjalista z zakresu prawa międzynarodowego pod pojęciem wielkiej polityki rozumie to, o czym powiedział, czyli zawieranie pokoju, występowanie na arenie międzynarodowej w imieniu państwa itd. Tego oczywiście państwo konsulowie nie robią, bo to jest działalność zarezerwowana wyłącznie dla dyplomatów, którzy też przecież działają z upoważnienia swego państwa. Oni z kolei też nie są jedynymi takimi osobami – dopiero w dalszej kolejności wyrażają wolę państwa, którą reprezentują: głowa państwa, szef rządu, minister spraw zagranicznych. O tym wszystkim wiemy.

Dlatego jeśli chodzi o pojęcia „polityka” i „realizacja polityki” – w tym znaczeniu, o którym mówił pan profesor – jest dla nas zrozumiałe, iż państwo tego nie czynią. Kwestie, które państwo nazywacie prowadzeniem polityki, wiążą się z bardzo szeroką gamą interesów: gospodarczych, finansowych, kulturalnych, naukowych, promocyjnych itd. Wszystkie te interesy łącznie również kształtują politykę państwa w określonej dziedzinie. Jeżeli mamy do czynienia z polityką informacyjną i przekazujemy informacje, to również uczestniczymy w kreowaniu polityki państwa w zakresie informowania o stanie wewnętrznym tego państwa na zewnątrz.

Dlatego jeśli mówimy o tym, że polskie placówki zagraniczne – nie chcę wyřęczać w tym pana ministra, bo pewnie za chwilę o tym powie – pracowały na rzecz wej-

ścia Polski do NATO, a teraz będziemy się starali, by pracowały na rzecz naszego wejścia do Unii Europejskiej, to rozumiemy to w ten sposób, że urzędy konsularne, które mają chociażby kontakty z Polonią – mówię o zewnętrznych urzędach konsularnych – i mówią o tym, co się dzieje w Polsce, informują o naszych priorytetach, poruszają również tę sprawę. Jesteśmy przyzwyczajeni w naszej nowej mowie do słów „lobbing”, „sponsor” itd., dlatego pojawiają się te słowa, może niezbyt szczęśliwie używane, ale popularne. Chodzi tu jednak o przychylnie nastawienie społeczeństwa tego państwa, w którym jest siedziba urzędu konsularnego, do spraw Polski i do interesów Polski, w tym także do sprawy naszego wejścia do Unii Europejskiej.

Ja myślę, że ta sprawa w ogóle zniknie w momencie, kiedy wejdziemy do Unii, albowiem, jak wiadomo, pracujący obecnie konwent zmierza ku temu, żeby w miarę możliwości, jeśli będzie taka wola państw, ujednoczyć prowadzenie polityki zagranicznej Unii Europejskiej, aby Unia mówiła jednym głosem. I wtedy w ogóle, a przynajmniej w większości spraw, kwestia wyrażania indywidualnych oświadczeń i stwierdzeń na zewnątrz będzie zdecydowanie mniejsza po stronie pojedynczego państwa, bo będzie ktoś, kto w wielkich sprawach – w sprawach terroryzmu, w sprawach zwalczania przestępczości rozmaitego kalibru – będzie się wypowiadał w imieniu całej Unii Europejskiej, w tym także w kwestii polityki obronnej i bezpieczeństwa, jeśli taka będzie wola państw.

Ja za daleko poszłam w tym wywodzie, Panie Ministrze. Dlatego dziękuję bardzo i proszę pana ministra – bo rozumiem, że skończyliśmy dyskusję w tej sprawie – o przedstawienie stanowiska wobec uwag państwa.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o ten ostatni wątek, to niewiele mam do dodania. Spieszę tylko uspokoić pana profesora, że dalecy jesteśmy od obarczania naszych konsulów honorowych jakimikolwiek zadaniami politycznymi. Ale oni oczywiście wiedzą, co się dzieje w Polsce, mimo że mieszkają za granicą. Wiedzą z wielu źródeł, jakie są priorytety czy zamiary polskiej polityki zagranicznej i jeśli sami, z własnej inicjatywy, wyrażają wolę, żeby się do tego włączyć, to moglibyśmy – mówię zupełnie teoretycznie, idąc w jakimś ekstremalnym kierunku myślenia pana profesora – zabronić im tego i powiedzieć: broń, Boże, nie, jesteście urzędnikami. Faktem jest, że tego nie robiliśmy i dotychczas jakiegoś problemu z tym nie było, żadne państwo nie wyrażało żadnych protestów, wątpliwości itd., itd. Myślę, że jeśli wszystko to będzie się mieściło, tak jak dotychczas, w granicach zdrowego rozsądku, to można, powiedzmy, to zaakceptować.

Jeśli chodzi o inne wątki dyskusji, której przysłuchiwałem się z zainteresowaniem, były tu wygłaszane różne opinie, różne postulaty. Ja te postulaty i propozycje notowałem. Są wśród nich takie, które jest stosunkowo łatwo wprowadzić, na przykład poinstruować polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne zawodowe za granicą, żeby w przypadku właśnie kontaktów z państwem konsulami miały właściwy, należyty stosunek do tych kontaktów – to łatwo zrealizować. Są jednak i inne postulaty, które już trudniej zrealizować, ale na pewno można przynajmniej je rozważyć. Mam na myśli takie, które wiążą się z polskim ustawodawstwem i które ewentualnie wymagałyby pewnych zmian w tym ustawodawstwie. Ale mogę obiecać rozważenie tych spraw razem z ekspertami, nie przesądzając żadnego wyniku.

Na koniec chciałbym powiedzieć o tym, co mi się bardzo podobało i co w pełni popieram. Chodzi o zwrócenie w wielu wypowiedziach uwagi na to, że reprezentując państwa wysyłające, będąc konsulami honorowymi tych państw w Polsce, działając na rzecz rozwoju kontaktów Polski z tymi innymi krajami, działacie państwo, obiektywnie zupełnie, również w interesie Polski, w naszym interesie – żywo wyrażaliście państwo tę myśl. Myślę, że można się z tym zgodzić w stu procentach. To samo zresztą dotyczy działalności polskich konsulów honorowych za granicą. Bardzo się cieszę, że jest taka świadomość tego faktu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Sądzę, iż wszyscy odnieśliśmy wrażenie, że państwo, reprezentując w swym wolnym czasie kraj, który wybrał was jako osoby godne i zaufane do reprezentowania swoich interesów w Polsce, pozostajecie Polakami przede wszystkim, i że ta część waszego serca dominuje w waszej pracy. To jest znakomite stwierdzenie.

Wydaje się również, iż powinniśmy bardziej wykorzystywać ten potencjał doświadczenia zawodowego i naukowego w praktyce. Chodzi o to, aby można było państwa, wykonujących swoje zawody, a jednocześnie pełniących funkcje konsulów, jeszcze bardziej po prostu – użyję brzydkiego słowa, ale proszę mi to wybaczyć – wykorzystać. Chodzi o to, aby Polska także mogła mieć z tego pożytek. Jak widzimy, ma pożytek, choć nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę.

Za te informacje, które państwo nam dzisiaj przekazali, w imieniu komisji dziękuję. Było to, jak sądzę, bardzo pożyteczne dla nas spotkanie. My z kolei postaramy się te problemy, które państwo zgłosili, zwłaszcza w zakresie kontaktów regionalnych, w tych małych okręgach, gdzie państwo funkcjonujecie, przybliżyć władzom, jak sugerował pan senator Zychowicz, bo one nie tylko powinny, ale wręcz muszą, we własnym interesie, dostrzegać państwa obecność, korzystać z niej, bo za państwa pośrednictwem będzie można łączyć współpracę danego regionu z innym regionem Unii Europejskiej.

Życzę nam wszystkim, abyśmy mogli spotykać się w przyszłości, kiedy już będziemy mieli większe doświadczenia, a państwo być może będą mieli jedną organizację w Polsce, bo wtedy mówi się łatwiej, mówi się jednym głosem. Życzę państwu, aby dalsza państwa praca była nie tylko owocna, ale także przyjemna. Dziękuję za dzisiejsze spotkanie.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 15)

